

Czołowy obrońca Odry Opole zostaje w klubie na kolejny sezon. Wiosną spisuje się świetnie **str. 16**



FOT. WIKTOR GUMINSKI

Hazard online wymyka się państwu spod kontroli **str. 9**
Polskie ciepłownictwo czeka wielki zwrot **str. 10**

BIZNES

nto

NOWA TRYBUNA OPOLSKA

Wtorek
19.05.2026

Nr 114 (10 056)

www.nto.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Walczył z ogniem na pierwszej linii. Później okazało się, że jest podpalaczem **str. 3**

O włos od tragedii. Ciężarówka zderzyła się z autem osobowym. **str. 2**

Kolejne miliony dla mieszkańców wsi. Zyskają także zespoły ludowe i KGW **str. 4**

Nr ISSN 1230-6134

Nr indeksu 348-252



FOT. MATEUSZ MAJUSZ

OPOLE
Seniorzy przejęli władzę w mieście, świętują razem ze studentami **str. 2**

Przygotowania do festiwalu już się rozpoczęły

W Opolu ruszyła budowa festiwalowej sceny. Są także pierwsze zmiany w organizacji ruchu w okolicy amfiteatru, a telewizja zdradza szczegóły kolejnych koncertów **str. 5**

Potężny magazyn zielonej energii powstał niedaleko Grodkowa. To jeden z największych w kraju **str. 4**

W tym wypadku zginęło sześć osób. Prokuratura umarza śledztwo, bo sprawca również nie żyje **str. 5**

PROBLEM MON INGERUJE W PLANY PRZESTRZENNE GMIN

Wojsko blokuje budowę wiatraków

Milena Zatylna
mzatylna@nto.pl

Ku zaskoczeniu wszystkich zainteresowanych wojsko zablokowało możliwość budowy turbin wiatrowych na terenie powiatu kluczborskiego. Ma to związek m.in. z bezpieczeństwem przelotu samolotów wojskowych. Samorządom trudno pogodzić się z tą decyzją, bo liczyły na pieniądze do budżetu z tytułu podatków.

W przypadku gminy Kluczbork Centralne Wojskowe Centrum Rekrutacji odmówiło uzgodnienia projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części miejscowości, m.in. Łowkowic, Maciejowa, Kujakowic Dolnych i Górnych, Ligoty

Górnej, Bogacicy, Kuniów czy Bażan. Chodzi o tereny przewidziane pod lokalizację elektrowni wiatrowych. W sumie miało ich tam powstać ponad dwadzieścia.

Wojsko argumentuje, że obszary te znajdują się w strefie powietrznej wykorzystywanej przez lotnictwo. Jak wskazano, w najbliższych latach parametry tej strefy mają się zmienić w związku z wprowadzeniem do wyposażenia Sił Zbrojnych nowego typu statków powietrznych. To z kolei ma skutkować zakazem budowy obiektów wyższych niż 50 metrów.

Samorządowcy nie ukrywają rozczarowania

- Miało powstać u nas maksymalnie pięćdziesiąt turbin, teraz nie powstanie ani jedna - mówi burmistrz

Byczyny Iwona Sobania. - Nie wiem jeszcze jak wybrniemy z tej sytuacji. Dopiero spotkam się z urbanistami, więc wówczas coś postanowimy.

Iwona Sobania podkreśla, że wcześniej inwestorzy konsultowali swoje plany z wojskiem i nie otrzymywali negatywnych sygnałów.

- Bardzo żałuję, że tak się stało. Nie powiem, że już te pieniądze liczyłam. Ale uważam, że budowa wiatraków to byłaby wielka szansa rozwojowa dla gminy Byczyna. Tym bardziej w naszej sytuacji, kiedy jesteśmy tak zadłużeni - dodaje burmistrz.

Na terenie gminy Byczyna planowano budowę nawet 50 turbin wiatrowych, co mogłoby przynieść około 10 milionów złotych wpływów do budżetu z samych podatków.

Czytaj str. 3



FOT. KOLAZ LB

Zdaniem MON-u, przyszłe farmy wiatrowe znalazłyby się w strefie wykorzystywanej przez lotnictwo.

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

● Dwa momenty w naszym życiu, gdy starzejemy się najszybciej ● „Herbata cesarska” - sekret młodości i szczupłej sylwetki

Zamów prenumeratę

Nowa Trybuna Opolska
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nto.pl



To koniec parkowania „na pamięć” w Opolu. Kierowcy w czwartek boleśnie się o tym przekonali.

Zaparkowali jak zwykle, zastali blokady na kołach

Mateusz Majnusz
mmajnusz@nto.pl

Kierowcy byli oburzeni po niedawnej akcji straży miejskiej przy ulicy Barlickiego. Ratusz przekonuje, że nowe znaki stoją tam już od tygodnia i są widoczne dla kierowców wjeżdżających w ulicę.

W miniony czwartek (14 maja) straż miejska masowo zakładała blokady na samochody zaparkowane przy ulicy Barlickiego, pomiędzy wejściem do amfiteatru a Bulwarami Nadodrzańskimi. Kierowcy byli zaskoczeni nową organizacją ruchu. Wielu z nich twierdziło, że o zakazie dowiedzieli się dopiero wtedy, gdy zobaczyli strażników przy swoich samochodach.

Warto jednak podkreślić, że nowe oznakowanie rzeczywistości znajduje się przy wjeździe

w ulicę Barlickiego i kierowca jadący zgodnie z przepisami może je zauważyć.

- Znak informujący o zakazie zatrzymywania ustawiono przed tygodniem, 8 maja. Do wczoraj straż miejska wstrzymywała się z nakładaniem blokad i wystawianiem mandatów. Niestety przez tydzień kierowcy ignorowali oznakowanie i wciąż pozostawiali swoje samochody. Stąd wczorajsze działania straży miejskiej zakończone w większości przypadków pouczeniami - tłumaczy Adam Leszczyński, rzecznik opolskiego ratusza.

Miasto podkreśla, że zmiana organizacji ruchu nie była przypadkowa. Chodziło przede wszystkim o bezpieczeństwo i problemy z przejazdem na wąskim odcinku tej dwukierunkowej ulicy, a pozostawianie samochodów skutecznie utrudniały wymijanie się pojazdów. ©

Przez kilka najbliższych dni miastem będą rządzić seniorzy

Mateusz Majnusz
mmajnusz@nto.pl

Wczoraj rozpoczęły się tegoroczne Opolskie Dni Seniora. Kilkuniodniowe święto pełne koncertów, wycieczek, warsztatów, spektakli i integracyjnych atrakcji oficjalnie wystartowało na opolskim rynku.

Seniorzy odebrali symboliczne klucze do miasta z rąk wiceprezydenta Opola Łukasza Sowady, wcześniej przechodząc przez centrum miasta w barwnym korowodzie.

- Niesamowicie się cieszę i serce się raduje. Proszę wierzyć, nie tylko moje, ale zapewniam was, że pół ratusza siedzi teraz w oknach i patrzy na was, i wam zazdrości waszej energii, waszej chęci życia, pasji do życia, uśmiechów na twarzy i tych wspaniałych przebrań. Tacy są dzisiaj współcześni seniorzy, a szczególnie seniorzy w Opolu. I to słowo „senior” tutaj nie pasuje, bo widzę młodych, aktywnych i zaangażowanych ludzi - mówił wiceprezydent Sowada.

Z kolei seniorzy zgodnie podkreślali, że wiek nie ma znaczenia, jeśli człowiek nadal chce żyć aktywnie, spotykać się z ludźmi i czerpać radość z codzienności.

Seniorzy świętują razem ze studentami
Co ciekawe, po raz pierwszy Opolskie Dni Seniora połą-



Seniorzy i studenci świętują w tym samym czasie, dlatego zadeklarowali, że przez najbliższy tydzień będą współpracować i wspierać się w działaniach na rzecz miasta.

czono z rozpoczynającymi się także w poniedziałek Piastonali. Z tej okazji zaprezentowano wszystkim mieszkańcom wspólną deklarację rządów seniorów i studentów w Opolu.

Seniorzy i studenci Politechniki Opolskiej i Uniwersytetu Opolskiego wspólnie zadeklarowali, że przez najbliższy tydzień będą współpracować i wspierać się nawzajem w działaniach na rzecz miasta. Obie społeczności połączy doświadczenie i energię, tworząc Opole przyjazne wszystkim pokoleniom. A w czasie sprawowania „wspólnych rządów” zobowią-

zują się do integracji, dialogu i wspólnej zabawy w duchu odpowiedzialności i życzliwości.

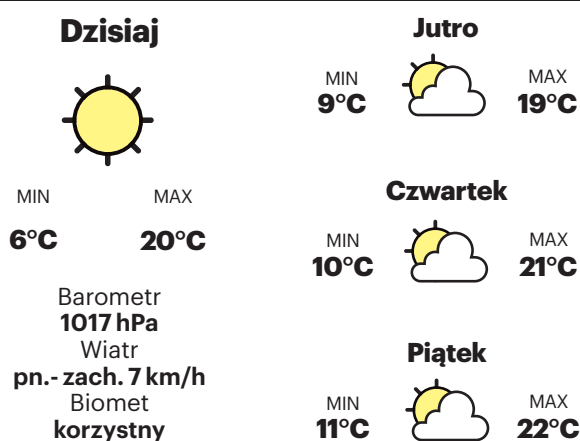
Przed seniorami cały tydzień atrakcji

Opolskie Dni Seniora potrwają przez cały tydzień, a organizatorzy przygotowali bogaty i bardzo różnorodny program. Już we wtorek uczestnicy będą mogli zwiedzić Wieżę Piastowską oraz stadion Itaka Arena. Wieczorem odbędzie się także spektakl muzyczny „Piosenka jest dobra na wszystko” w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej.

W środę zaplanowano Bajkową Majówkę oraz spektakl teatralny „Zapolska”. Czwartek upłynie między innymi pod znakiem nowoczesnych technologii. Seniorzy wezmą udział w wykładzie poświęconym sztucznej inteligencji. W programie znalazła się również wystawa w Muzeum Jeńców Wojennych oraz Bajkowy Bal w Centrum Wystawienniczo-Kongresowym.

Na zakończenie tego wyjątkowego tygodnia, w piątek, zainteresowani wezmą udział w miejskiej grze terenowej „Bajkowy Szlak Seniora”. ©

Pogoda w regionie



Zachmurzenie przeważnie małe, pogodnie. Lokalnie niewielki deszcz

Groźny wypadek wyłączył „krajówkę” na kilka godzin

TK
nto@nto.pl

Do poważnego wypadku doszło wczoraj rano na drodze krajowej nr 40 pomiędzy Głogówkiem a Kędzierzynem-Koźlem. W rejonie Starych Kotkowic zderzyły się samochód osobowy i ciężarówka.

Jak wynika z informacji przekazanych przez policję, doszło tam do czołowego zderzenia obu pojazdów. W samochodzie osobowym, który po zderzeniu wyładował w przydrożnym ro-



Po zderzeniu auto osobowe wyładowało w rowie i zostało przegniecione przez ciężarówkę.

wie, znajdowały się osoby zakleszczone. Droga krajowa nr 40 była całkowicie zablokowana w obu kierunkach. Policja wyznaczyła objazdy drogami lokalnymi. Utrudnienia dotyczyły odcinka pomiędzy Głogówkiem a Kędzierzynem-Koźlem.

Wiadomo, że w wypadku poważnie ranna została jedna osoba. Została odwieziona karetką do kozielskiego szpitala.

Do zdarzenia doszło około godziny 6:08. Normalny ruch w obu kierunkach tej ruchliwej trasy został przywrócony po ponad sześciu godzinach. ©

Samorządy liczyły na pieniądze, a wojsko blokuje inwestycje w OZE

dokończenie ze str. 1
Milena Zatylna

MON ogranicza możliwość budowy turbin wiatrowych na terenie powiatu kluczborskiego. Ma to związek m.in. z bezpieczeństwem przelotu samolotów wojskowych. Samorządom trudno pogodzić się z tą decyzją, bo liczyły na pieniądze do budżetu z tytułu podatków.

Problemy dostrzega również wiceburmistrz Kluczborka Dariusz Mazurczak, który zwraca uwagę na brak spójności działań administracji centralnej.

- Na etapie przyjmowania naszego planu i uzgodnień w latach wcześniejszych wypełniliśmy wszystkie wytyczne. Plan został przyjęty. W pewnym momencie MON zaczął analizować tę kwestię pod kątem korytarzy powietrznych. Zaczęły się problemy. To moim zdaniem brak koordynacji i uzgodnień na poziomie centralnym - podkreśla Dariusz Mazurczak.



FOT. KOLAJ LB

Opolskie samorządy nie ukrywają rozczarowania decyzjami resortu obrony narodowej.

Zainteresowani już liczyli zyski

Jak dodaje, konsekwencje finansowe ponoszą już nie tylko samorządy, ale także inwestorzy, którzy wydali środki na przygotowanie projektów.

Podobna sytuacja występuje w gminie Lasowice Wielkie, gdzie wstępnie planowano budowę 18 wiatraków.

- Żeby niepotrzebnie nie wydawać pieniędzy, przed przystąpieniem do sporządzenia planu zagospodarowania przestrzennego, skonsultowałem się z wojskiem w sprawie możliwości budowy turbin. Dostałem odpowiedź, że na sporej części gminy nie będzie to możliwe - mówi wójt Daniel Gagat.

Zakazy miały objąć m.in. Wędrzynię, Gronowice, Chudobę, Chocianowice, Lasowice Małe i Jasienie.

- Był u nas spory opór społeczny, jeśli chodzi o wiatraki. Można powiedzieć, że wojsko rozwiązało ten problem - podsumowuje wójt. - Trzeba będzie poszukać pieniędzy gdzieś indziej.

Obronność kontra inwestycje w OZE

Problem wojskowego „nie” dla turbin wiatrowych nie dotyczy wyłącznie powiatu kluczborskiego. Jak podkreśla Polskie Stowarzyszenie Energetyki Wiatrowej, ograniczenia wynikające z wojskowych streflotniczych są dziś jednym z najważniejszych czynników blokujących rozwój energetyki wiatrowej w kraju. Według szacunków organizacji dostępność terenów pod nowe inwestycje wiatrowe nie przekracza obecnie 1 proc. powierzchni Polski.

Prezes PSEW Janusz Gajowiecki wskazuje w wypowiedziach prasowych, że problem nasilił się wraz ze zmianą sytuacji bezpieczeństwa w regionie.

- Dzisiaj to jest oczywiście temat bardzo związany z sytuacją, jaką mamy na wschodniej granicy, natomiast widzimy, że część Polski, prawie 60 proc., jest wyjęta z możliwości lokalizowania energetyki wiatrowej ze względu właśnie na strefy przelotów samolotów

bojowych - podkreśla prezes PSEW.

Natomiast wicewojewoda Piotr Pośpiech podkreśla, że obecnie nie istnieją przepisy, które formalnie zakazywałyby budowy wysokich obiektów na wspomnianych terenach.

- Nie mamy na dziś w prawie wprowadzonych żadnych takich ograniczeń. To zdarzenie przyszłe. Chodzi o to, że dla części statków powietrznych, które zostaną wprowadzone do eksploatacji przez armię, wysokość obiektów powinna zamykać się na wysokości 50 metrów. Na dziś nie mamy takiego prawa - tłumaczy Piotr Pośpiech.

Obecnie obowiązujące plany zagospodarowania przestrzennego nadal dopuszczają budowę wiatraków o wysokości nawet 200 metrów.

Zwróciliśmy się z pytaniami do Ministerstwa Obrony Narodowej w tej sprawie. Do momentu publikacji tekstu resort nie odpowiedział na nasze pytania. ©©

Podgórna otwarta dla ruchu, inne remonty jeszcze trwają

Sławomir Draguła
sdragula@nto.pl

Ulica Podgórna w centrum Opola została ponownie otwarta dla ruchu. Robotnicy zeszli już z planu budowy, pomyślnie zakończyli się też wszystkie odbiory.

Remont ulicy Podgórnej w ścisłym centrum Opola ruszył 17 marca 2026 roku. Jego celem była generalna naprawa drogi z kostki kamiennej. Jej nawierzchnia była już bowiem w fatalnym stanie technicznym. W związku z charakterem prac konieczne było wprowadzenie tymczasowej organizacji ruchu i zamykanie dla ruchu remontowanych odcinków.

- W ramach robót drogowcy zdjęli kostkę brukową, wykonali nową podbudowę drogi wraz ze stabilizacją, ułożyli nową nawierzchnię z kostki granitowej i kamiennych płyt, wymienili krawężniki - wylicza Mariusz Chałupnik z Miejskiego Zarządu Dróg w Opolu.

W Opolu jest jeszcze kilka miejsc, gdzie prowadzone są prace związane z remontami dróg i chodników. Nowy ciąg pieszo-rowerowy powstaje

wzdłuż ul. Plebiscytowej, od ul. Drzymały w stronę Ozimskiej. Wykonawca robót wyłączył z użytku chodnik po stronie budynków z numeracją nieparzystą (po prawej stronie jadąc w kierunku estakady). Natomiast komunikacja pieszych poprowadzona jest drugą stroną ulicy.

Na tym jednak nie koniec. Na przejściu dla pieszych, na styku ul. Plebiscytowej i Drzymały, Miejski Zarząd Dróg chce wybudować sygnalizację świetlną wzbudzaną przez pieszych.

- Ogłoszony jest przetarg na wyłonienie wykonawcy - informuje Mariusz Chałupnik.

Prace prowadzone są też na ul. Jankowskiego. Tu remontowany jest chodnik. Roboty prowadzone są na odcinku około 100 metrów wzdłuż budynków o numerach 12, 14 i 16.

- Zakończone zostały roboty związane z ułożeniem nowych krawężników oraz obrzeży. W znacznym stopniu wykonana została już także nowa podbudowa. Po jej ukończeniu rozpocznie się układanie nawierzchni z kostki brukowej - mówi Mariusz Chałupnik. ©©

Jako jeden z pierwszych rzucił się do gaszenia ognia. Okazało się, że to on jest podpalaczem

Mirosław Dragon
mdragon@nto.pl

W tym pożarze spaliły się bałoty słomy i siana, a także traktor. Mało brakowało, a spaliłby się żywce koń, ale na szczęście udało się go uratować. Teraz okazało się, że ogień podłożył strażak z jednostki OSP, który następnie jako jeden z pierwszych przyjechał do akcji gaśniczej.

Do tego groźnego pożaru doszło w nocy z 13 na 14 maja w miejscowości Jastrzygowice (w gminie Gorzów Śląski). Ogień objął garaż oraz wiatę znajdującą się w zwartej zabudowie, co stwarzało ryzyko rozprzestrzenienia się pożaru na kolejne obiekty.

- W garażu znajdował się ciągnik rolniczy, natomiast pod wiatą składowane były bałoty słomy. Ogień bardzo szybko objął konstrukcję oraz znajdujące się wewnątrz materiały łatwopalne. Ciągnik rolniczy uległ całkowitemu spaleniu - informuje st. kpt. Kamil Pęcherz, zastępca komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Oleśnie. Na szczęście w pożarze nikt nie ucierpiał. Udało się także uratować konia, któremu groziła śmierć w płomieniach.



FOT. PSP OLESNO

Strażak - podpalacz za swój czyn może trafić za kraty nawet na 5 lat.

Zaraz po pożarze okoliczności zdarzenia wzbudziły podejrzenia policjantów kryminalnych z Komisariatu Policji w Przasku. W budynku nie było instalacji elektrycznej, więc nie mogło dojść do spięcia. Śledczy wpadli na trop, że mogło to być podpalenie.

Już dwa dni po pożarze, 15 maja zatrzymali 41-letniego mężczyznę. To strażak z miejscowej jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej. 41-latek podejrzany jest o to, że podłożył ogień, który następnie jako jeden z pierwszych przyjechał do akcji gaśniczej. - W wyniku działań

operacyjnych kryminalni z Przaski ustalili osobę podejrzaną o dokonanie tego przestępstwa. Niedługo po zdarzeniu policjanci zatrzymali 41-latkę. Był nim strażak lokalnej jednostki OSP, który notabene brał udział w gaszeniu tego pożaru - mówi mł. asp. Marek Kotara, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Oleśnie. - Dodatkowo funkcjonariusze w trakcie czynności ujawnili, że mężczyzna przed podpaleniem wyłączył z zasilania kamery monitorujące posesję.

41-letni strażak na dwie doby trafił do policyjnego aresztu.

Usłyszał już zarzut związany z podpaleniem. - Mężczyzna przyznał się, do zarzucanych mu czynów. Tłumaczył, że nie wie, dlaczego to zrobił - mówi mł. asp. Marek Kotara.

Prokurator rejonowy w Oleśnie Daniel Jakubiec zastosował wobec 41-letniego podejrzanego strażaka nie tylko dozór policyjny, zakaz zbliżania do pokrzywdzonych, a także zakaz opuszczania kraju, ale zabronił mu także wyjeżdżać do akcji strażackich.

Podejrzanemu strażakowi z Jastrzygowic grozi kara od 3 miesięcy do 5 lat więzienia. ©©

Dla niego nie ma rzeczy niemożliwych. „Niedużywojtek” spotkał się z papieżem

Milena Zatylna
mzatylna@nto.pl

10-letni Wojtek Feliks z Opoła udowadnia, że niemożliwe nie istnieje. Chłopiec, znany w mediach społecznościowych jako „niedużywojtek”, każdego dnia pokazuje, że nawet mimo ciężkiej choroby można spełniać marzenia - zarówno te małe, codzienne, jak i te naprawdę wielkiego kalibru.

Choć Wojtek mierzy zaledwie 97 centymetrów i waży 17,5 kilograma, jego energia, odwaga i radość życia są ogromne. Chłopiec cierpi na niskorosłość i dysplazję kręgosłupowo-przysadową. Dodatkowo zmagają się z dysplazją bioder oraz obustronnym niedosłuchem. Choroba sprawia, że wymaga stałej rehabilitacji, specjalistycznej opieki lekarskiej i kosztownego leczenia.

Mimo przeciwności Wojtek nie przestaje marzyć. Niedawno spełniło się jedno



Po spotkaniu z papieżem Leonem XIV, Wojtek odwiedził grób św. Jana Pawła II

z jego największych pragnień - wyjazd do Watykanu i spotkanie z papieżem Leonem XIV. W tej wyjątkowej podróży towarzyszyli mu mama oraz dziadkowie.

Emocje zaczęły się już na placu św. Piotra. Wojtek relacjonował swoim obserwatorom w mediach społecznościowych, że wciąż nie może uwierzyć, iż naprawdę za chwilę zobaczy

Ojca Świętego. - Aż mam ciarki - mówił przejęty chłopiec, siedząc pośród tysięcy wiernych zgromadzonych w Watykanie.

Najważniejszy moment wizyty nastąpił podczas spotka-

nia z papieżem. Leon XIV przywitał Wojtkę słowami „Good morning”, a później zamienili kilka zdań po angielsku. Chłopiec wręczył Ojcu Świętemu prezent i nie krył wzruszenia.

Podczas pobytu w Watykanie Wojtek pełnił również służbę ministrancką w Bazylice św. Piotra przy grobie św. Jana Pawła II. To przeżycie było dla niego niezwykle ważne i symboliczne. Jak sam opowiadał, stanął w komży pośród trzech biskupów i kilkudziesięciu księży.

- A pośród nich ja, mały chłopak z Polski - relacjonował z dumą.

Wojtek pamiętał także o innych. Za pośrednictwem Internetu zachęcał ludzi do przesyłania intencji modlitewnych i obiecał, że będzie modlił się za nich przy grobie papieża-Polaka.

Oprócz tego w Rzymie chłopiec spotkał się z ambasadorem RP. Wojtek otrzymał od dyplomaty niezwykle podarunek - limitowaną edycję znaczka z be-

atyfikacji Jana Pawła II. Jak podkreślał, to wyjątkowa i bardzo cenna pamiątka, praktycznie nie do zdobycia.

Ale to nie wszystko. Nieco wcześniej spełniło się inne wielkie marzenie chłopca - podróż do Barcelony i wizyta na słynnym Camp Nou. Tam Wojtek spotkał się z gwiazdami Barcy: Wojciechem Szczęsnym, Robertem Lewandowskim oraz Lamine Yamalem.

Historia Wojtki porusza tysiące ludzi, bo pokazuje niezwykłą siłę dziecka, które mimo bólu i ograniczeń nie traci pogody ducha. Jednak codzienność chłopca to nie tylko podróże i wielkie emocje, ale także ciężka walka o zdrowie. Stała rehabilitacja, konsultacje lekarskie oraz specjalistyczne leczenie są bardzo kosztowne. Dlatego można Wojtkę wesprzeć finansowo poprzez zbiórki prowadzone na platformie siepomaga.pl. Każda pomoc daje mu szansę na dalszy rozwój, większą samodzielność i kolejne spełnione marzenia.

Rząd dorzuca kolejne miliony dla wsi i KGW

Mateusz Majnusz
mmajnusz@nto.pl

Piętnaście milionów złotych trafi do organizacji działających na terenach wiejskich. Będą nowe pieniądze dla zespołów ludowych, Kół Gospodyń Wiejskich i programy wsparcia dla mieszkańców wsi.

Jak podkreślał Marcin Oszańca, dyrektor Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie zainteresowanie programem ministra rolnictwa Stefana Krajewskiego „Aktywna Wieś” okazało się tak duże, że ministerstwo zdecydowało się zwiększyć pulę środków z 10 do 15 milionów złotych.

- Program jest skierowany nie tylko do rolników, ale do mieszkańców obszarów wiejskich. To wsparcie dla organizacji pozarządowych, Kół Gospodyń Wiejskich i Ochotniczych Straży Pożarnych. Pieniądze mają pomagać w działaniach kulturalnych, historycznych, ale również tych związanych z bezpieczeństwem. Zainteresowanie było ogromne, również w województwie opolskim, dlatego budżet został zwiększony - tłumaczył dyrektor Oszańca.

Jedno stowarzyszenie może otrzymać nawet 15 tys. zł wsparcia. Rozstrzygnięcie konkursu ma nastąpić do końca maja.

Dużo miejsca poświęcono również projektowi ustawy przygotowanej przez klub PSL. Chodzi o finansowe wsparcie zespołów ludowych i folklorystycznych działających na wsiach.

- To są ludzie, którzy tworzą kulturę i pielęgnują tradycję naszych małych ojczyzn. Zespoły folklorystyczne od lat wykonują ogromną pracę, często społecznie. Projekt ustawy przewiduje 50 tys. zł jednorazowego wsparcia na start oraz 25 tys. zł rocznie na dalszą działalność - podkreślał Marcin Oszańca.

W siedzibie Polskiego Związku Łowieckiego rozbrzmiało także dziś (18 maja) finał wojewódzkiego konkursu Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego dla dzieci.

- Rozstrzygamy dziś konkurs plastyczny i konkurs na rymowankę. Tematem była rola rolnika i bezpieczeństwo pracy w gospodarstwie. Cieszymy się szczególnie dlatego, że mieszkanka Opolszczyzny wygrała w zeszłym roku etap centralny konkursu plastycznego - wyjaśniała Bożena Dubas, dyrektor opolskiego oddziału KRUS.

Mamy jeden z największych magazynów energii w Polsce. Kolejne będą powstawać lada chwila

Krzysztof Strauchmann
kstrauchmann@nto.pl

24 kontenery pełne baterii. To obecnie jeden z największych magazynów energii odnawialnej w Polsce, podłączony bezpośrednio do sieci Tauronu. Będzie stabilizować napięcie w całym regionie.

Magazyn już działa, a wczoraj w poniedziałek 18 maja, oficjalnie, uroczystości z udziałem wiceministra energii Konrada Wojnarowskiego przecięto wstęgę. Na polach koło Starego Grodkowa w ciągu roku powstał jeden z największych w Polsce magazynów typu BESS (baterijny system magazynowania energii).

To 24 kontenery wypełnione bateriami, które są ładowane energią z sieci, a w momentach szczytowego zapotrzebowania tę energię oddają do sieci. Magazyn ma moc 50 megawatów i pojemność 120 megawatogodzin.

Investorem jest polsko-francuska firma EDF power solution, która uzyskała na aukcji kontrakt z Polskimi Sieciami Elektroenergetycznymi na 17 lat. Magazyn pracuje w formule stand-alone, jest przyłączony



Potężny magazyn zielonej mocy pod Grodkowem, czyli 24 kontenery pełne baterii.

do sieci energetycznej i może przyjmować energię z różnych źródeł odnawialnych.

Polska całkowicie zmienia swoją energetykę

Według danych Ministerstwa Klimatu z marca tego roku, w Polsce działa 100 tysięcy małych magazynów energii przy domowych instalacjach fotowoltaicznych, do tego 1,3 tysiąca średnich o mocy do 10

megawatów i pięć instalacji wielkoskalowych o mocy przekraczającej 10 MW.

Transformacja energetyczna wymaga jednak pilnej rozbudowy tego sektora. Według danych Polskich Sieci Elektroenergetycznych (PSE), które są krajowym operatorem sieci energetycznej, w 2025 roku zmarnowano w Polsce 1,5 terawatogodzin energii odnawialnej. Panele słoneczne i wiatr produkują energię w sposób niestabilny.

Przy sprzyjających warunkach pogodowych powstaje jej tyle, że PSE nie zawsze są w stanie ją kupić i zagospodarować u odbiorców. Magazyny energii pozwolą ustabilizować działanie sieci, przesunąć produkcyjne nadwyżki na okresy szczytowego zapotrzebowania, gdy energia odnawialna już nie jest produkowana (np. wieczorem czy w nocy).

- Magazyny energii to jeden z najważniejszych elementów budowy nowoczesnego systemu energetycznego w Polsce. Inwestycje, takie jak ta w Starym Grodkowie, zwiększają stabilność sieci elektroenergetycznej - uważa Miłosz Motyka, Minister Energii.

Polski rząd wspiera finansowo budowę magazynów wielkoskalowych. W ubiegłym roku Ministerstwo Klimatu rozstrzygnęło konkurs na dofinansowanie podobnych projektów. W sumie 4 miliardy złotych pomogą w budowie 182 kolejnych magazynów energii. Polskie Sieci Elektroenergetyczne już zakontraktowały magazyny o łącznej mocy 11 tysięcy megawatów. W 2035 roku nawet 10 procent krajowej energii może „przechodzić” przez magazyny energii.

Opole szykuje się już do festiwalu, coraz więcej wiadomo o koncertach

Sławomir Draguła
sdragula@nto.pl

Ruszyły przygotowania do 63. Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu. Powstaje scena, są pierwsze zmiany w organizacji ruchu. Telewizja Polska zdradza szczegóły kolejnych koncertów.

Ledwo co zakończyły się Dni Miasta Opola i związane z nimi imprezy, które miały miejsce w amfiteatrze, a już ruszyła budowa sceny 63. Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki. Organizatorzy stawiają już wielkie rusztowania, na których montowane będą elementy dekoracji i telebimy, na scenie montowane są natomiast pomosty z płyt OSB. Na miejscu pracują też ekipy elektryków.

W okolicy opolskiego amfiteatru wprowadzane zostały też już pierwsze zmiany w organizacji ruchu.

Z użytkowania wyłączony został parking przy amfiteatrze, który do dyspozycji organiza-

tora festiwalu będzie do 14 czerwca włącznie - informuje Mariusz Chałupnik z Miejskiego Zarządu Dróg w Opolu.

Natomiast od 4 czerwca od godz. 6:00 do 8 czerwca do godz. 6:00 wyłączony z ruchu zostanie również fragment ul. Barlickiego w okolicy amfiteatru.

W tym czasie ul. Ostrówek stanie się ulicą dwukierunkową. Zlikwidowane zostaną również tutejsze miejsca parkingowe - dodaje Mariusz Chałupnik.

Telewizja zdradza szczegóły koncertów

63. Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki w Opolu zaplanowany jest od 4 do 7 czerwca. W czwartek 4 czerwca w opolskim amfiteatrze odbędzie się koncert „SuperJedynki”. Publiczność usłyszy największe przeboje popularnych artystów reprezentujących różne pokolenia i style muzyczne. Wśród ogłoszonych wykonawców znaleźli się m.in. Ralph Kaminski, Nata-



W amfiteatrze opolskim trwają już intensywne prace związane z montażem sceny festiwalowej.

lia Kukulska, Afromental, Renata Przemyk, Dżem, Kombii, Luxtorpeda, Nocny Kochanek oraz Majka Jeżowska. Organiza-

torzy podkreślają jednak, że to jeszcze nie koniec ogłoszeń.

Na czwartek 4 czerwca zaplanowane są również „De-

biuty”. Obok dziesięciu młodych wykonawców wystąpi również Ania Wyszkoni, która zaprezentuje recital podsumowujący 30 lat pracy artystycznej.

Z kolei piątkowy koncert „Premiery” upłynie pod znakiem jubileuszu Justyny Steczkowskiej. Artystka wspólnie z publicznością będzie świętować 30-lecie albumu „Dziewczyna Szamana”.

Tegoroczny festiwal w Opolu zapowiada się jako jedno z najważniejszych muzycznych wydarzeń początku lata. Wśród koncertów 63. Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki znajdzie się także wieczór poświęcony Magdzie Umer i Agnieszce Osieckiej. Publiczność usłyszy nowe aranżacje utworów artystek, których twórczość na stałe wpisała się w historię polskiej sceny. Tytuł „Kiedy mnie już nie będzie...” oznacza nie tylko wspomnienie, lecz także próbę pokazania znanych piosenek na nowo. Ich siła od lat tkwi w prostocie,

emocjach i tekstach, które nie tracą na aktualności. Teraz zabrzmiały w interpretacjach znanych aktorów i wokalistów.

Na scenie pojawią się artyści reprezentujący różne muzyczne i aktorskie światy. Dzięki temu piosenki Magdy Umer i Agnieszki Osieckiej mają szansę wybrzmieć w wielu wersjach, od kameralnych interpretacji po bardziej rozbudowane sceniczne wykonania.

W koncercie wezmą udział: Hanna Śleszyńska, Zbigniew Zamachowski, Alicja, czyli Alicja Szemplińska, Maciej Musiałowski, Łukasz Zagrobelny, Katarzyna Żak, Piotr Polk, Natalia Szroeder, Kuba Badach, Igor Herbut, Katarzyna Dąbrowska, Ewa Błaszczyk, Maciej Zakościelny, Adam Nowak, Olga Bończyk, Dorota Miśkiewicz i Wiktor Zborowski.

Wydarzenie zostało zaplanowane jako część niedzielnego wieczoru 7 czerwca. Tego samego dnia w programie znalazł się także jubileusz 45-lecia zespołu Lady Pank.

Sprawca był nietrzeźwy, śledztwo zostało umorzone

Sławomir Draguła
sdragula@nto.pl

Prokuratura Rejonowa w Brzegu umorzyła śledztwo w sprawie tragicznego wypadku w Zielęcicach w gminie Skarbimierz koło Brzegu, w którym zginęło sześć osób. W toku śledztwa okazało się, że sprawca wypadku był kompletnie pijany.

Do tragedii doszło w środę 24 grudnia 2025 roku około godziny 6:30 na skrzyżowaniu dróg krajowych nr 39 i 94 pod Brzegiem. W trudnych warunkach, w ciemnościach i przy ograniczonej widoczności, czołowo zderzyły się dwa samochody osobowe: Ford Kuga oraz Volkswagen Passat. Jeden z pojazdów poruszał się w kierunku Strzelina, drugi przygotowywał się do skrętu w stronę Wrocławia.

W wyniku zderzenia doszło do pożaru. Volkswagen, którym podróżowało pięć osób, całkowicie spłonął. Ford został zmiążdżony. Na miejsce natychmiast skierowano służby ratunkowe, jednak żadnej z sześciu osób nie udało się uratować.

Tragedia na drodze pod Brzegiem. Sprawca był kompletnie pijany

Śledztwo w tej sprawie prowadziła Prokuratura Rejonowa w Brzegu, która za sprawcę tragedii uznała kierowcę Volkswagena. Pojazdem tym podróżowało pięciu obywateli Ukrainy. To byli bardzo młodzi ludzie w wieku od 17 do 30 lat (osoby z roczników 1995, 2003, 2006, 2007 i 2008).

Jak wykazały badania toksykologiczne, kierujący Volkswagenem był w stanie głębokiego upojenia alkoholowego. W jego krwi były 3 promile alkoholu - informuje prokurator Stanisław Bar, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Opolu. - I to właśnie z jego stanem wiążemy to, że na łuku drogi zjechał on ze swojego pasa ruchu na przeciwny, gdzie zderzył się czołowo z jadącym prawidłowo Fordem Kugą za kierownicą, którego siedział 59-letni mieszkaniec Brzegu.

W związku ze śmiercią sprawcy wypadku, prokuratura umorzyła postępowanie w tej sprawie. Postanowienie jest już prawomocne. ©©

Takiego widowiska dawno w Opolu nie było. Studenci w korowodzie przeszli przez miasto

Mateusz Majnusz
mmajnusz@nto.pl

Piastonia 2026 oficjalnie wystartowały. Ulicami Opola przeszła wczoraj tradycyjna Żakina. Kolorowy eksztrak wypełnił centrum miasta muzyką i tańcami, a studenci przejęli klucze do bram Opola.

Na czele orszaku jechał zespół muzyczny, który rozgrzewał tłum i zachęcał studentów do wspólnej zabawy. Nie brakowało barwnych strojów, transparentów i okrzyków.

Przemarsz przez centrum miasta oznaczał chwilowe utrudnienia dla kierowców i czasowe wstrzymanie ruchu na kilku ulicach. Mimo tego mieszkańcy reagowali bardzo pozytywnie. Wielu kierowców machało studentom z samochodów, a przechodnie zatrzymywali się, by obserwować kolorowy pochód i robić zdjęcia.

Obiecuję wam na pewno, że będziecie się super bawić, bo wyglądacie ekstra i nam dajecie swoją energię, którą już widzimy. A tak naprawdę Piastonia to jest taki fajny okres, tak mi się kojarzy z takiego balansu, takiej równowagi między obowiązkami, pracą, nauką, a świetną za-



Żakina otworzyła największe studenckie święto w naszym regionie.

bawą. Zabawą przy cudownej muzyce z przyjaciółmi. Tego wam wszystkim życzę. - mówiła prorektor ds. studentów Politechniki Opolskiej dr hab. Joanna Ryska.

Kulminacyjnym momentem Żakiny było symboliczne przekazanie studentom kluczy do miasta przed Urzędem Miasta Opola. - Mamy być jedną wspólnotą akademicką Opola. I to jest właśnie ten czas, gdzie mamy łączyć, bo chcemy jeszcze głębiej, jeszcze bardziej zintegrować nasze wspólne Piastonia z uniwersytetem. I niech to bę-

dzie święto takiego połączenia. Dlatego życzę Wam udanego tygodnia, bo przed nami praktycznie cały tydzień. Bawmy się dobrze. Opole należy do nas - tłumaczył rektor Politechniki Opolskiej dr hab. inż. Marcin Lorenc.

Do 20 maja gospodarzem Piastoniaków będzie Politechnika Opolska. Koncerty odbędą się na Błoniach Politechniki Opolskiej przy ul. Mikołajczyka 5. 19 maja zaplanowano dzień hip-hopowy. Na scenie pojawią się O.S.T.R., Kubańczyk i Paktofonika Orkiestra. Dzień później studenci przejdą do rockowych kli-

matów. Wystąpią opolski zespół Excess, Kobranocka, Wojtek Szumański i Krzysztof Zalewski. 21 maja impreza przeniesie się na kampus Uniwersytetu Opolskiego. W kolejnych dniach zagrają tam m.in. Wac Toja, Ewelina Lisowska, Guzior, Łzy i Tymek.

Organizatorzy przygotowali również wiele dodatkowych atrakcji. W programie znalazły się między innymi warsztaty taneczne, turnieje FIFA i flaneł, Śniadanie Piastoniaków oraz „Nielegalny wyścig na byle czym”.

KRÓTKO

POLSKA-USA

Polecieli umacniać sojusz

Wiceszefowie MON Cezary Tomczyk i Paweł Zalewski polecili wczoraj do Stanów Zjednoczonych. Tomczyk powiedział, że podczas wizyty w Stanach Zjednoczonych mają mieć spotkania m.in. w Departamencie Stanu i Pentagonie, ale też rozmowy z kongresmenami, by - jak dodał - „umacniać sojusz polsko-amerykański i żeby te komunikaty, które płyną ze strony USA, zawsze były jednoznaczne”. - Nie mam żadnych wątpliwości co do trwałości sojuszu polsko-amerykań-

skiego, dostaliśmy też jasne zapewnienie ze strony głównodowodzącego sił amerykańskich w Europie, że cała ta burza, która dotyczy żołnierzy amerykańskich, nie dotyczy Polski - powiedział wiceszef MON. Dodał, że wraz z Pawłem Zalewskim udają się do USA „z wiadomością od premiera Donalda Tuska i od ministra obrony Władysława Kosiniaka-Kamysza, że Polska jest gotowa na zwiększenie obecności amerykańskiej w Polsce i że to oficjalne stanowisko rządu”.

DWUDNIOWA WIZYTA

Para prezydencka we Włoszech



Prezydent Karol Nawrocki wraz z małżonką przybył wczoraj do Włoch. Powitała ich premier Włoch Giorgia Meloni. Prezydent spotkał się też z prezydentem Włoch Sergio Mattarellą i wziął udział w obchodach 82. rocznicy bitwy o Monte Cassino. Wcześniej para prezydencka złożyła kwiaty przy grobie papieża Jana Pawła II.

MAŻ I MAŻ

Transkrypcja ślubu bez sądu

Wczoraj w Urzędzie Stanu Cywilnego we Wrocławiu pierwsza para gejów dokonała transkrypcji aktu ślubu. Ryszard Ziobro i Tomasz Kwietko Bębnowski są razem od 50 lat. Ślub wzięli rok temu w Wiedniu. Po wyroku TSUE, złożyli wniosek o transkrypcję zagranicznego aktu małżeństwa i uzyskali ją bez konieczności prowadzenia sprawy sądowej.

- Zrobiliśmy to, żeby wszyscy obywatele i obywatelki w tym kraju byli równi. Żeby nie było segregacji, że są lepsi ludzie i gorsi ludzie. My jesteśmy ze sobą pół wieku, prawie pięćdziesiąt lat. Od złożenia wniosku trochę to trwało, ale dzięki życzliwości urzędników i wykorzystaniu możliwości uzyskaliśmy to bez pomocy sądu - mówi Tomasz Kwietko Bębnowski.

ŚWIADCZENIA

W grudniu 2025 r. 879,5 tys. emerytów łączyło pobieranie świadczenia z aktywnością zawodową. To o ponad 52 proc. więcej niż dziesięć lat wcześniej - poinformował ZUS. Średni wiek pracujących emerytów wynosi 69,5 roku dla mężczyzn i 66,6 roku dla kobiet. Liczba pracujących emerytów rośnie od wielu lat, jednak w ostatnim roku ten wzrost spowolnił. Może to wynikać m.in. z faktu opóźniania przejścia na emeryturę.

Oprac. Karolina Wrońska
Dęblin

W Wojskowych Zakładach Lotniczych nr 1 w Dęblinie powstanie Autoryzowane Centrum Serwisowe Silników dla czołgów Abrams, jako trzeci taki ośrodek na świecie.

Umowa między WZL-1 a amerykańską firmą Honeywell podpisana została wczoraj w obecności premiera Donalda Tuska i wicepremiera, ministra obrony Władysława Kosiniaka-Kamysza.

MON podkreśla, że centrum serwisowe zostanie trzecim na świecie oraz jedynym w Europie ośrodkiem posiadającym uprawnienia do serwisowania silników AGT1500, z których korzystają Abramsy.

Inwestycja zakłada dostosowanie infrastruktury technicznej, zapewnienie przeszkolenia personelu oraz zgromadzenie zapasów części zamiennych do wykonywania napraw tych silników.

Docelowo Polska ma otrzymać 366 Abramsów, z czego 250 w nowoczesnej wersji M1A2 SEPv3 oraz 116 w starszej wersji M1A1. Dostawy Abramsów w starszej wersji zostały już zakończone, pozwoliły one m.in. na szybkie uzupełnienie części ubytków powstałych po przekazaniu ponad 300 starych czołgów Wojska Polskiego siłom ukraińskim. Czołgi z tej



Premier stwierdził, że trudno o lepsze dowody trwałości, rzetelności i długiej perspektywy współpracy i przyjaźni polsko-amerykańskiej

drugiej puli są obecnie dostarczane do wojska.

- Zadaniem nas wszystkich bez wyjątku jest dbałość o to, aby współpraca transatlantycka, niezależnie od różnych politycznych zmiennych, przetrwała ten trudny okres - mówił podczas uroczystości premier. Podkreślił, że nie ma alternatywy dla przyjaźni i współpracy polsko-amerykańskiej i europejsko-amerykańskiej.

Zaznaczył, że Polska będzie zawsze oczekiwała tego samego, co sama prezentuje wobec najbliższych sojuszników - szacunku i przewidywalności.

”

Po zdobyciu Monte Cassino czuliśmy ogromną ulgę i wzruszenie. Aż mi zacisnęło gardło, co to było za przeżycie

major Władysław Dąbrowski 101-letni weteran 2. Korpusu Polskiego

znaczenie dla bezpieczeństwa całego kontynentu - powiedział premier.

Wskazał, że inwestycja jest warta 300 mln zł. - Gdyby nie te decyzje, które dzisiaj zrealizujemy tymi podpisami, to przegląd i naprawa silników musiałaby się odbywać w Stanach Zjednoczonych - zauważył.

Premier stwierdził, że trudno o lepsze dowody trwałości, rzetelności i długiej perspektywy współpracy i przyjaźni polsko-amerykańskiej. Wyraził przekonanie, że nie ma takich turbulencji - nawet jeśli żyjemy w bardzo niestabilnych czasach - które by wpłynęły na to, co jest fundamentem europejskiego i amerykańskiego bezpieczeństwa.

- Tym fundamentem jest właśnie wzajemne zaufanie i długoterminowa praca. Długoterminowa praca i budowanie wzajemnej lojalności, która będzie potrafiła oprzeć się wszystkim turbulencjom i zmiennym - powiedział premier.

Zaapelował, żeby nikt „nie uległ pokusie, aby kwestie bezpieczeństwa Polski wystawiać na szwank w związku z jakimś doraźnym interesem politycznym”. - To jest skarb w polskiej polityce, że Polacy nie pokłócili się nigdy właśnie o te kwestie - bezpieczną Polskę, bezpieczne polskie granice, polskie wojsko i polskie sojusze. Niech tak trwa ta sytuacja jak najdłużej - podkreślił. PAP

Lech Wałęsa i Jerzy Buzek nagrodzeni Europejskim Orderem Zasługi. Kapituła była jednogłówna

Oprac. Alina Mazurska
Strasburg

W Parlamencie Europejskim w Strasburgu odbędzie się dzisiaj ceremonia wręczenia Europejskiego Orderu Zasługi za działania na rzecz integracji europejskiej. Odznaczenie odbiorą m.in. były prezydent RP Lech Wałęsa i były premier Jerzy Buzek.

Nowe odznaczenie zostało ustanowione przez PE dla osób szcze-

gólnie zasłużonych na rzecz integracji europejskiej oraz promowania i obrony europejskich wartości. Jest to pierwsza w historii ceremonia wręczenia Europejskiego Orderu Zasługi.

Na liście nagrodzonych znalazło się 20 osób, 13 z nich ma odebrać order osobiście. Wśród laureatów jest dwóch Polaków - były prezydent Polski, przywódca Solidarności Lech Wałęsa, który otrzyma tytuł Wybitnego Członka Europejskiego Orderu Zasługi, oraz były premier

Polski, były szef Parlamentu Europejskiego Jerzy Buzek, który otrzyma tytuł Honorowego Członka Europejskiego Orderu Zasługi.

Jak powiedział europoseł KO Andrzej Halicki, nominacje Wałęsy i Buzka do nagrody zostały zaaprobowane przez kapitułę jednogłównie. Europoseł podkreślił, że wkład Polaków „w budowę zjednoczonej, wolnej, demokratycznej i opartej na wartościach UE jest dla wszystkich oczywisty i niekwestionowany”.

Poza Wałęsą i Buzkiem, na liście nagrodzonych są m.in. była kanclerz Niemiec Angela Merkel, były prezydent i premier Portugalii Anibal Cavaco Silva, sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej kardynał Pietro Parolin, prezydentka Mołdawii Maia Sandu oraz ukraińska obrończyni praw człowieka Ołeksandra Matwijczuk. Odznaczenie przyznane zostało również m.in. prezydentowi Ukrainy Wołodomyrowi Zełenskiemu, którego nie będzie na ceremonii w Strasburgu. PAP

Zderzenie samolotów podczas pokazów lotniczych. Nikt nie zginął

Kazimierz Sikorski
USA

Wszyscy członkowie załogi bezpiecznie katapultowali się po zderzeniu dwóch samolotów Marynarki Wojennej podczas pokazu lotniczego w stanie Idaho.

Do zderzenia doszło, gdy samoloty EA18-G Growler należące do Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych, z Whidbey Island w stanie Waszyngton, wykonywały pokaz.

Na szczęście nikt nie zginął. Stan członków załogi jest stabilny. Nie zgłoszono innych obrażeń. – Wszyscy są bezpieczni i to jest najważniejsze – mówiła dyrektor ds. marketingu w Silver Wings of Idaho, która pomogła w organizacji pokazu lotniczego.

Samoloty spadły na ziemię jednocześnie. Natychmiast zamknięto bazę, a pozostała część pokazu lotniczego została odwołana.

Filmy opublikowane przez widzów pokazały cztery otwierające się spadochrony, gdy samolot spadał na ziemię w pobliżu bazy, 80 kilometrów na południe od Boise. Jeden ze świadków mówił, że filmował samoloty, gdy się do siebie zbliżyły. Na nagraniu widać, jak zderzają się, potem obracają się w tandemie, gdy członkowie załogi katapultują się, ich spadochrony się otwierają, a samoloty spadają razem i eksplodują.

Organizatorzy podali, że pokaz lotniczy i skoki ze spadochronem poświęcono historii lotnictwa i współczesnym możliwościom wojskowym.



Organizatorzy lotniczego pokazu mówią o cudzie, bo nikt nie zginął po zderzeniu się dwóch samolotów

Załoga MV Hondius przejdzie kwarantannę

Oprac. Alina Mazurska
Holandia

Statek wycieczkowy MV Hondius, którego niektórzy pasażerowie zakazili się hantawirusem, przyplynie do portu w Rotterdamie, gdzie zostanie zdezynfekowany, a jego załoga przejdzie kwarantannę.

Kwarantanna obejmie 23-osobową załogę wycieczkowca i dwóch członków personelu medycznego pozostających na jego pokładzie. Kapitanem statku jest Polak Jan Dobrogowski. Jak informowało wcześniej polskie MSZ, nie wymaga on pomocy medycznej.

Władze portu w Rotterdamie przekazały, że dla części załogi nie pochodzącej z Holandii utworzono miejsca kwaran-

tanny. Nie wiadomo jednak, czy pozostaną tam oni przez cały zalecany 42-dniowy okres kwarantanny.

Część załogi i pasażerowie, którzy opuścili już statek, a także osoby mające z nimi kontakt, zostały poddane kwarantannie w kilku krajach na całym świecie.

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) poinformowała 3 maja o śmierci trzech osób na wycieczkowcu MV Hondius, który na początku kwietnia wyruszył z południowej Argentyny w rejs po Atlantyku. Do tej pory organizacja potwierdziła 10 przypadków zakażenia groźnym dla ludzi hantawirusem, który jest przenoszony głównie przez gryzonie. Na statku wykryto gatunek hantawirusa Andes, występujący w Ameryce Południowej.

PAP

Moskwa wstrząśnięta atakami dronów. Są zabici i ranni

Oprac. Karolina Wrońska/KS
Rosja

Siły ukraińskie przeprowadziły ataki na rafinerię w Moskwie, zakłady produkujące półprzewodniki dla rosyjskiej armii oraz lotnisko wojskowe na okupowanym przez Rosję Krymie.

„W obwodzie moskiewskim trafione zostały zakłady Angstrom, które dostarczają półprzewodniki dla rosyjskiego kompleksu wojskowo-przemysłowego i są objęte sankcjami USA, Moskiewska Rafineria Ropy Naftowej, stacja przepompowywania ropy naftowej Sołniecznogorska oraz stacja przepompowywania ropy naftowej Wołodarskoje” – podała Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU).

W komunikacie przekazano, że na Krymie trafiono w obiekty infrastruktury i środki obrony przeciwlotniczej lotniska Belbek, w tym system przeciwlotniczy Pancyr-S2, hangar z radarem do systemu S-400, system kierowania dronami Orion oraz naziemną stację kierowania dronami Forpost, punkt przekazywania danych ziemia-powietrze, wieżę kontroli lotów oraz hangar na lotnisku Belbek.

„Takie operacje specjalne SBU mają kluczowe znaczenie dla osłabienia potencjału wojennego Rosji. Trafienia w przedsiębiorstwa kompleksu



Mieszkańcy Moskwy w strachu, Ukraińcy zaatakowali stolicę Rosji dronami

wojskowo-przemysłowego, infrastruktury wojskowej oraz logistykę naftową ograniczając możliwości przeciwnika do kontynuowania wojny przeciwko Ukrainie” – oświadczył szef SBU Jewhenij Chmara.

„Te uderzenia pokazują, że nawet najlepiej chroniony obwód moskiewski nie jest bezpieczny. SBU i Siły Obrony Ukrainy będą nadal prowadzić precyzyjne operacje specjalne wymierzone w niszczenie zasobów wojskowych przeciwnika” – zapewnił Chmara.

Był to jeden z największych ataków na Moskwę od początku wojny. Rosja twierdzi, że zniszczyła 556 dronów – ale

wiele z nich uderzyło w stolicę. Władze potwierdziły śmierć trzech osób w Moskwie i jednej w Białogrodzie.

W pobliżu moskiewskiej rafinerii zostało rannych 12 osób. Ukraiński Telegram Exilnova+ podał, że był to największy atak na Moskwę od początku inwazji na Ukrainę.

Było to ostrzeżenie dla Putina, bo pokazało, że Kijów jest w stanie przebić się przez rosyjską obronę powietrzną

Było to ostrzeżenie dla Putina, bo pokazało, że Kijów jest w stanie przebić się przez rosyjską obronę powietrzną.

Moskiewskie lotnisko Szerebietiewo odwołało 200 lotów.

Ten atak był poważnym ciosem dla maszyny wojennej Kremla. Doszło do niego trzy dni po tym, jak Rosja zabiła 24 cywilów w ataku na Kijów. Wśród ofiar w Kijowie znalazła się 12-letnia dziewczynka.

Jeden ze świadków ataku w Moskwie powiedział: „Wszystko jest kompletnie rozwalone. Zawyły syreny. Wybiegłem z domu, złapałem torbę i psa. Wpadłem w panikę”.

PAP

Ceny ropy ciągle w górę, a USA i Iran nadal daleko od osiągnięcia porozumienia

Oprac. Karolina Wrońska
USA/Iran

Ceny gazu w Europie rosną i zmierzają do zaliczenia najdłuższej serii dziennych wzrostów od 2 lat, podczas gdy USA i Iran nadal nie osiągnęły porozumienia ws. zakończenia konfliktu na Bliskim Wschodzie.

Ropa drożeje na świecie, bo nie widać szans na szybkie zawarcie porozumienia pomiędzy USA a Iranem w sprawie zakończenia wojny na Bliskim Wschodzie.

Prezydent USA Donald Trump w niedzielę wezwał Iran, by szybko zawarł układ pokojowy, bo w przeciwnym razie „nic z niego nie zostanie”. „Czas ucieka Iranowi i niech lepiej się ruszą, SZYBKO, albo nic z nich nie zostanie. CZAS UCIEKA!” – napisał Donald Trump na Truth



Donald Trump ma dzisiaj odbyć spotkanie na temat możliwego wznowienia ataków na Iran

Social. W ostatnich dniach amerykański prezydent sugerował, że może wznowić bombardowanie Iranu.

W piątek Donald Trump potwierdził, że odrzucił ostatnią

propozycję porozumienia Iranu; powtórzył, że Iran musi przekazać swoje zapasy wzbogaconego uranu, albo USA same je wezmą.

Prezydent USA wyraził jednocześnie gotowość do zaakceptowania rozwiązania, które polegałoby na wstrzymaniu przez Iran wzbogacania uranu na 20 lat, lecz zaznaczył, że konieczne są „prawdziwe” gwarancje. Iran miał zaoferować krótsze, 12-letnie moratorium.

Portal Axios podaje, że prezydent USA ma dziś (19.05) odbyć spotkanie na temat możliwego wznowienia ataków na Iran.

Tymczasem atak dronów spowodował pożar w elektrowni jądrowej Barakah na północnym zachodzie Zjednoczonych Emiratów Arabskich. W niedzielę trzy bezzałogowe statki powietrzne wleciały w przestrzeń powietrzną tego kraju. Dwa z nich przechwy-

cono, natomiast trzeci uderzył w generator elektryczny poza wewnętrznym obwodem elektrowni jądrowej Barakah w regionie Al Dhafra.

Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej (MAEA) poinformowała, że nie odnotowano zwiększonego promieniowania radioaktywnego.

„MAEA uważnie śledzi sytuację i pozostaje w stałym kontakcie z władzami ZEA, gotowa udzielić pomocy w razie potrzeby” – poinformował agenda ONZ odpowiedzialna za nadzór nuklearny.

Zjednoczone Emiraty Arabskie wielokrotnie padały ofiarą ataków z użyciem rakiet i dronów podczas trwającej od 28 lutego wojny izraelsko-amerykańskiej z Iranem, w której od 8 kwietnia formalnie obowiązują zawieszenie broni.

PAP

PROF. GUT: CZASEM ŻARTUJĘ, ŻE NA POCZĄTKU ŚWIATA MUSIAŁ BYĆ WIRUS

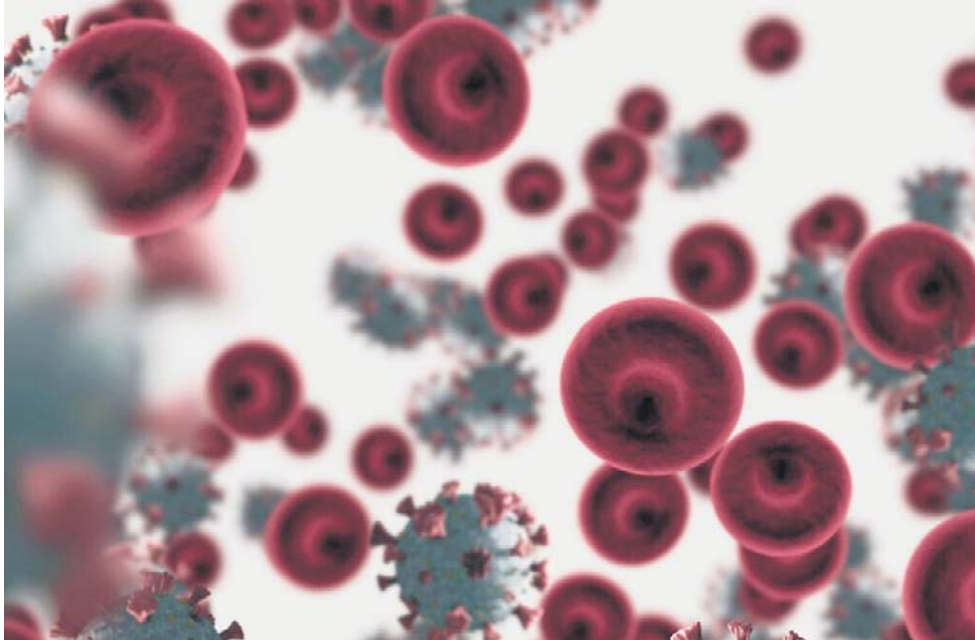
Czy grożą nam nowe epidemie, a mityczny „Wirus X” to kwestia czasu? Choć media regularnie alarmują o pojawieniu się kolejnych egzotycznych zagrożeń, takich jak hantawirusy, rzeczywistość jest zupełnie inna. One były tu na długo przed nami. O tym, dlaczego to człowiek jest głównym motorem napędowym epidemii i dlaczego wirusy „znają nas lepiej niż my je”, rozmawiamy z prof. Włodzimierzem Gutem, specjalistą w zakresie mikrobiologii i wirusologii

Marcin Koziestański

Panie profesorze, ostatnio bardzo głośno zrobiło się o różnych nowych wirusach, czy to hantawirus, czy norowirus. Zastanawiam się, czy one w ogóle są nowe, czy może to zwykły szum medialny, a one były nam znane już dużo wcześniej?

Ja zawsze żartuję, że na początku był wirus, a potem różnicował w zależności od otoczenia. Każdy organizm ma swoje wirusy praktycznie, nawet zdarzają się wirusy wirusów, ale to już rzadkość. Wirusy rozwijają się razem ze swoimi gospodarzami. Musi Pan przyjąć do wiadomości, że czas generacji wirusa jest niesłychanie krótki i to, co dla nas jest miesiącem czy tygodniem, to dla wirusów są tysiąclecia, jeżeli chodzi o ilość generacji. Dlatego są bardzo zmienne, a jeszcze dodatkowo dostosowują się do otoczenia. Jeżeli chodzi o hanta, to mamy dwa rodzaje wirusa, dwie grupy: Starego Świata, które występują praktycznie wszędzie w Europie i wywołują syndrom nerkowy, czyli chorobę nerek. I wirusy Nowego Świata. Tutaj mamy do czynienia z syndromem płucnym w Stanach Zjednoczonych i na południu Ameryki - nowa i sławetny wirus Andes. Tylko jeden jedyny hantawirus wykazał się dotąd umiejętnością przenoszenia się z człowieka na człowieka i był to właśnie Andes. Już od dawna wiemy, że taki wirus istnieje, z tym że nie jest to bardzo zakaźny wirus, więc prawdopodobieństwo zarażenia nim nie jest zbyt wysokie i wymaga dłuższego kontaktu. No takiego na przykład jak na wycieczkowcu właśnie.

To dlaczego teraz tak naprawdę dopiero o tym słyszemy? Skoro mówi Pan, że



Prof. Gut: Wirusy nie są nieśmiertelne. Większość z nich ginie już podczas pasteryzacji. Wysoka temperatura i profilaktyka skutecznie je eliminują

ludzką znała te wirusy już od dawna. Dlaczego nagle tak się zrobiło o nich głośno?

Tak naprawdę to one znają nas, a my dopiero je poznajemy, choć badamy je już od wielu lat. W Polsce występują m.in. wirusy Dobrava (od miejscowości w Słowenii, przenoszony przez mysz wielkooką leśną - przyp. red.), Puumala (od miejscowości w Finlandii, przenoszony przez normicę rudą - nie- zwykłe powszechny w Europie) oraz Tula (od miasta Tula w Rosji, przenoszony przez normikę zwyczajnego) - czyli praktycznie wszystkie najważniejsze europejskie gatunki. Ich głównym rezerwuarem są małe gryzonie, które wydają wirusa m.in. z moczem, zanieczyszczając środowisko. Człowiek zakaża się zazwyczaj przez przypadek, trafiając na takie skażone miejsca. Oficjalne statystyki pokazują

obecność tych wirusów głównie w rejonie Podkarpacia i Rzeszowa, stąd liczba potwierdzonych przypadków w skali kraju wydaje się niewielka. Prawdopodobnie jednak hantawirusy są obecne w całej Polsce, tylko brakuje powszechnej diagnostyki. Co ciekawe, wirus Dobrava, choć geograficznie kojarzy się z południem Europy, występuje u nas również na północy kraju. Z kolei Puumala - powodująca zwykle łżejszy przebieg choroby - jest powszechna na terenie niemal całej Europy.

Czy są jeszcze wirusy, których nie znamy?

Na pewno. Od czasu do czasu jakiś nowy się trafia, zostaje odkryty, wywołuje jakąś lokalną czy nielokalną epidemię. Czy Pan myśli, że Covid powstał dopiero w 2019 roku? Nie, ten wirus już był - krążył w populacji

zwierząt i w końcu trafił na człowieka. Mówiąc uczciwie, pierwsza reakcja na świecie była taka, że to po prostu grypa. I tak też zachowano się w Wuhan. Ślepo wierzono, że źródłem jest tylko zwierzę, a dynamika zakażeń wskazywała na to, że na targowisko trafił już człowiek, który tego wirusa po prostu rozniósł. Na szczęście Covid dość szybko zidentyfikowano. Dzisiaj mamy tę przewagę, że dysponujemy metodami pozwalającymi na błyskawiczną identyfikację patogenów - pod jednym warunkiem: że w ogóle pomyślimy o danej grupie wirusów. Kolejnym przykładem są norowirusy, odpowiedzialne za tzw. grypę jelitową. One również towarzyszą nam od dawna. Wystarczy drobne zaniedbanie w kwestii higieny, by wirus błyskawicznie się rozprzestrzenił i doprowadził

do wybuchu nowego ogniska epidemicznego.

A czy klimatyzacja przyczynia się do szybszego rozprzestrzeniania się tych wirusów? Powinniśmy unikać klimatyzowanych pomieszczeń i biur, czy może to nie ma większego wpływu?

To nie do końca tak. Problem leży gdzieś indziej. Wirus to specyficzny twór - poza żywym organizmem, poza komórką, jest w zasadzie martwą strukturą. Dlatego czasem żartuję, że na początku świata musiał być wirus. Dopiero gdy trafi na odpowiedni organizm i komórki, które są w stanie go namnożyć, zaczyna działać. A my ludzie jesteśmy po prostu „włóczykami” i łazęgami - bez przerwy się przemieszczamy, zachowujemy się niefrasobliwie w różnych środowiskach i w ten sposób sami roznosimy patogeny. Teraz na przykład trwa wielkie straszenie „wirusem X” - nikt nie wie, czym on dokładnie będzie, ale każdy już snuje teorie, jak bardzo będzie zaraźliwy.

No dobrze, ale wracając do zamkniętych przestrzeni...

Kluczem jest nasza mobilność i biologia wirusa. Pamiętajmy, że w większości przypadków objawy choroby to już reakcja obronna naszego organizmu, a nie sam moment zakażenia. Cechą wirusów jest to, że faza najwyższej zakaźności wyprzedza objawy chorobowe. Oznacza to, że człowiek, który rozniósł wirusa, zazwyczaj jeszcze o tym nie wie. Jeśli z taką nieświadomą osobą wchodzimy w określone środowiska - czy to będą biura, czy inne skupiska ludzkie - drastycznie podnosimy ryzyko zakażenia i transmisji. A ponieważ jako populacja jesteśmy niezwykle ruchliwi, konsekwencje są łatwe do przewidzenia. Klimatyzacja może najwyżej ułatwić cyrkulację powietrza, ale to człowiek jest tu głównym wektorem.

To w jaki sposób możemy się przed tymi wszystkimi wirusami na świecie ochronić? Coś w ogóle możemy zrobić?

Musimy przede wszystkim wyrobić w sobie świadomość, że nowe środowisko oznacza ekspozycję na nowe wirusy. To punkt wyjścia. Kiedy wchodzimy w nieznane otoczenie, naszą jedyną skuteczną tarczą jest przestrzeganie zasad bezpieczeństwa. Wirus nie ma skrzydełek, nie przeleci sam z jednego końca kraju na drugi. Potrzebuje do tego nosiciela, którym jest człowiek przemieszczający się i wchodzący w interakcję z innymi. Pod tym względem najtrudniej ustrzec się przed wirusami przenoszonymi drogą kropelkową, ponieważ zaczynamy je rozsiewać, zanim w ogóle pojawią się u nas pierwsze objawy choroby. Wydaliśmy je przez układ oddechowy i tą samą drogą zakażają

się kolejne osoby. Nieco inaczej wygląda sytuacja z wirusami jelitowymi - w ich przypadku barierą nie do przejścia są twarde reguły higieny. Wirusy nie są nieśmiertelne. Większość z nich ginie już podczas pasteryzacji. Choć niektóre szczepy wykazują wyższą termotolerancję, to wysoka temperatura i odpowiednia profilaktyka skutecznie je eliminują.

Czyli co powinniśmy zrobić w takim razie?

Gdziekolwiek jesteśmy, powinniśmy unikać bliskich kontaktów, jeżeli tylko się da. Warto też korzystać z jedzenia, które zostało odpowiednio przygotowane termicznie. A kiedy widzimy kogoś, kto kicha... Cóż, w zasadzie to ten, kto kicha, powinien nałożyć maseczkę, żeby ustrzec innych. Ale to, jak wiadać, wciąż chyba zbyt duże wymagania wobec nas.

No tak. Dzisiaj ludzie nie chcą już nosić maseczek, po prostu im się one znudziły.

Cóż, w laboratoriach wciąż są one absolutną koniecznością. Przy ostatniej głośniejszej sytuacji z hantawirusem wspomniano nawet o tym, że niewłaściwe zachowanie personelu spowodowało zakażenie. Czyli to oznacza, że nawet osoby, które mają doświadczenie i które wiedzą, nie zawsze z tej wiedzy korzystają.

Czyli, mówiąc wprost, ktoś na kogoś nakichał.

To bardzo prawdopodobne. W przypadku wielu tych patogenów do zakażenia wymagana jest albo dość masowna dawka wirusa, albo naprawdę długotrwały kontakt. Dlatego często żartuję, że idealnym miejscem dla nich jest statek wycieczkowy - ludzie kręcą się tam bez przerwy blisko siebie, więc szanse na stworzenie potężnego ogniska są ogromne. Wystarczy, że trafi się ten jeden, pierwszy chory.

To może rozwiązaniem jest powrót do izolacji? Powinniśmy znów zamknąć się w domach?

Niekoniecznie, nie popadajmy znów w paranoję. Nie słyszałem jeszcze o nikim, kto zaraziłby się wirusem, spacerując po lesie. Chyba że akurat trafi na wściekłego zwierzę - ale to już zupełnie inne ryzyko.

CV

Prof. Włodzimierz Gut
Biolog, specjalista w zakresie mikrobiologii i wirusologii, pracownik naukowy Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego - Państwowego Zakładu Higieny. Przedstawiciel Polski w Międzynarodowym Komitecie Taksonomii Wirusów.

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,64

EURO
1 EUR

4,24

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,64

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,87

JEN
100 JPY

2,29

DANE WG NBP Z DNIA 18.05.2026, G. 12:00

PRAWO I PODATKI TO MOŻE BYĆ WIĘKSZA BOMBA NIŻ AFERA KRYPTOWALUTOWA

Hazard online przebijie zondacrypto

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Hazard online wymyka się państwu na skalę, która może wstrząsnąć Polską mocniej niż afery kryptowalutowe.

Miliony Polaków grają na nielegalnych platformach, miliardy złotych znikają poza kontrolą fiskusa, a państwo praktycznie utraciło panowanie nad rynkiem hazardu. „Według naszych danych tylko w ubiegłym roku Polacy wpłacili około 15 miliardów złotych do nielegalnych operatorów hazardu online. Jeżeli dalej będziemy udawać, że problem nie istnieje, to prędzej czy później wybuchnie kryzys” – ostrzega w rozmowie ze Strefą Biznesu Marek Skrzyński, prezes Stowarzyszenia Bukmacherzy Razem.

Polska od lat prowadzi osobiwy eksperyment. Państwo udaje, że kontroluje hazard internetowy, choć w praktyce oddało ogromną część rynku zagranicznym operatorom działającym poza jakimkolwiek realnym nadzorem. Efekt? Miliony obywateli korzystają z nielegalnych serwisów, miliardy złotych wypływają z kraju, a politycy zachowują się tak, jakby problem nie istniał. Tymczasem skala zjawiska zaczyna przypominać mechanizm tykającej bomby finansowej i społecznej – być może groźniejszej niż głośne afery kryptowalutowe, które przez ostatnie miesiące domnowały debatę publiczną.

Jakby nigdy nic...

Te ostrzeżenia, w normalnie funkcjonującym państwie powinny wywołać polityczne trzęsienie ziemi. Ekspert alarmują, że do nielegalnych operatorów hazardowych trafia nawet 15 miliardów złotych rocznie. To suma większa niż budżety wielu ministerstw. To pieniądze, które znikają poza systemem podatkowym, poza ochroną konsumenta i poza realną kontrolą państwa.

– Dziś cała debata publiczna koncentruje się na aferze związanej z giełdą kryptowalutową zondacrypto i na miliardzie złotych, których tysiące ludzi

prawdopodobnie już nigdy nie odzyskają. Tymczasem równolegle funkcjonuje znacznie większy problem, o którym praktycznie się nie mówi. Według naszych danych tylko w ubiegłym roku Polacy wpłacili około 15 miliardów złotych do nielegalnych operatorów hazardu online. To gigantyczne pieniądze wypływające poza jakąkolwiek kontrolą państwa. Obawiam się, że jeżeli dalej będziemy udawać, że problem nie istnieje, to prędzej czy później wybuchnie kryzys, przy którym obecna afera kryptowalutowa będzie wyglądała jak niewielki incydent – powiedział w rozmowie ze Strefą Biznesu Marek Skrzyński, prezes Stowarzyszenia Bukmacherzy Razem.

To porównanie nie jest przesadą. Kryptowalutowe katastrofy mają zwykle charakter spektakularny i medialny – upada giełda, tysiące ludzi tracą pieniądze, wybucha polityczna awantura. Hazard online działa inaczej. Jest cichy, rozproszony, codzienny. Nie wywołuje jednego wielkiego wybuchu, tylko stopniowo wysysa pieniądze z gospodarstw domowych, uzależnia, przenosi przepływy finansowe poza państwo i buduje gigantyczną szarą strefę, której państwo albo nie potrafi, albo nie chce kontrolować.

Skala systemowa

Najbardziej niepokojące jest jednak to, że nie mówimy już o niszy. Problem przybrał skalę systemową. Według danych z raportu H2Gambling ponad 3 miliony Polaków korzystają z nielegalnych serwisów hazardowych. Wśród nich znajdują się także setki tysięcy nieletnich. W praktyce oznacza to, że państwo kompletnie przegrywa walkę o kontrolę nad cyfrową przestrzenią hazardową.

– Skala zjawiska jest dziś wręcz porażająca. W Polsce funkcjonuje jedno legalne kasyno online, a obok niego działają tysiące nielegalnych stron dostępnych praktycznie bez żadnych ograniczeń. Co roku korzystają z nich miliony użytkowników, w tym również bardzo młodzi ludzie i nastolatki. Problem nie sprowadza się wyłącznie do utraty pieniędzy.



Ekspert alarmują, że do nielegalnych operatorów hazardowych trafia nawet 15 miliardów złotych rocznie

Mówimy także o uzależnieniach, braku ochrony konsumenta, agresywnych mechanizmach psychologicznych i danych osobowych, które trafiają poza granice kraju, często do podmiotów działających całkowicie poza europejskim prawem. To już dawno przestał być marginalny problem branżowy, a stał się realnym zagrożeniem społecznym – podkreślił Skrzyński.

To zdanie powinno wybrzmieć szczególnie mocno. W polskiej debacie publicznej dyskusja o hazardzie często sprowadza się do moralizowania. Tymczasem problem jest znacznie szerszy. Mówimy o sektorze, który obraca gigantycznymi pieniędzmi, wykorzystuje zaawansowane algorytmy psychologiczne, funkcjonuje w globalnym środowisku technologicznym i coraz częściej przenika się z rynkiem kryptowalut, influencerów oraz mediów społecznościowych. To już nie są „jednorocy bandyci” z początku lat 2000. To wysoko z informatyzowany przemysł cyfrowy.

Polskie państwo odpowiada na tę rzeczywistość narzędziami z epoki analogowej. For-

malnie obowiązuje model mieszany: część rynku działa w systemie licencyjnym, ale kasyno online pozostaje monopol państwowym. Legalnie internetowe kasyno może prowadzić wyłącznie Totalizator Sportowy. Jednocześnie bukmacherzy tacy jak STS, Fortuna czy Superbet mogą działać w modelu licencyjnym.

W teorii miało to zapewniać kontrolę rynku i ochronę obywateli. W praktyce stworzyło hybrydę, która nie działa ani jako skuteczny monopol, ani jako efektywny system regulacyjny. Podczas gdy gracze masowo uciekają do zagranicznych serwisów.

– Najbardziej niepokojące jest jednak to, że państwo zdaje się akceptować obecny stan rzeczy. Temat regulacji rynku hazardowego wydaje się tematem tabu, tymczasem im dłużej trwa bezczynność, tym większe będą społeczne i finansowe konsekwencje – mówił Skrzyński.

To jest być może najbardziej kompromitującym elementem całej historii. W Polsce lubimy opowiadać o „silnym państwie”, cyfryzacji i nowoczes-

ny nadzorze. Tymczasem wobec rynku wartego dziesiątki miliardów złotych państwo zachowuje się jak bezradny obserwator. Nie nadaje technologicznie, regulacyjnie ani politycznie.

Dania przez to przeszła

Warto zauważyć, że podobny problem przechodziła już Dania. Tam również przez lata funkcjonował monopol państwowy, który w teorii miał ograniczać negatywne skutki hazardu. W praktyce doprowadził do eksplozji nielegalnego rynku online.

Birgitte Sand była szefową duńskiego regulatora rynku hazardowego Spillemyndigheden w latach 2008-2020 i była jedną z głównych osób odpowiedzialnych za reformę duńskiego rynku hazardowego

– Mielismy sytuację bardzo podobną – istniał monopol, ale jednocześnie widzieliśmy rosnącą aktywność nielegalnych operatorów kierujących ofertę do naszych obywateli. Problem polegał na tym, że nie dawaliśmy tym firmom możliwości działania legalnie. One chciały być licencjonowane, ale nie miały takiej opcji, więc funkcjo-

nowały poza systemem – powiedział.

Duńczycy doszli do wniosku, że utrzymywanie fikcji pełnej kontroli nie ma sensu. Zamiast udawać, że internet nie istnieje, otworzyli rynek i zaczęli go realnie regulować.

– Najważniejsze było to, że otworzyliśmy kasyno online w ramach licencji. Poziom kanalizacji przed zmianą był bardzo niski. Już rok po wprowadzeniu nowych regulacji wzrósł znacząco, bo firmy zaczęły ubiegać się o licencje i działać legalnie. Dziś mamy znacznie wyższy poziom kontroli nad rynkiem niż wcześniej – dodała.

To niezwykle ważny wątek. W debacie o hazardzie słowo „liberalizacja” często budzi automatyczny opór. Tymczasem doświadczenie duńskie pokazuje coś odwrotnego: czasami większa kontrola państwa wymaga odejścia od fikcyjnego monopolu i stworzenia realnego systemu licencyjnego. Nie chodzi o deregulację, ale o odzyskanie wpływu na rynek, który i tak istnieje.

Sand zwróciła uwagę także na coś jeszcze – państwo samotnie nie wygra tej wojny.

– Operatorzy, którzy wybierają licencję, płacą podatki i przestrzegają regulacji, mogą być naszym najsilniejszym narzędziem w walce z szarą strefą. Nie możemy tego zrobić sami jako administracja – musimy współpracować z całym ekosystemem.

Skalę problemu pokazują dane zaprezentowane przez H2 Gambling Capital. Według raportu obroty szarej strefy hazardu online w Polsce sięgają około 74 miliardów złotych rocznie, a sam nielegalny rynek wygenerował blisko 3 miliardy złotych przychodów brutto w 2025 roku.

To nie jest już niszowy problem regulacyjny. To pytanie o zdolność państwa do funkcjonowania w epoce cyfrowego kapitalizmu platformowego. Jeżeli miliony obywateli masowo korzystają z usług pozostających poza realną kontrolą państwa, to problemem nie są już wyłącznie operatorzy hazardowi. Problemem staje się słabość samego państwa. ©

ENERGETYKA / CIEPŁOWNICTWO POLSKIE CIEPŁOWNICTWO CZEKA WIELKI ZWROT

W grze atom, biogaz i miliardy złotych

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskappress.pl

Polskie ciepłownictwo wciąż w ponad 60 proc. opiera się na węglu, ale stopniowo się zmienia.

Michał Niewiadomski, założyciel Klubu Energetycznego w rozmowie ze Strefą Biznesu wskazuje na miks technologii: gaz jako paliwo przejściowe, biogaz i biometan jako niewykorzystany potencjał oraz przyszłościowe wykorzystanie SMR-ów do produkcji ciepła dla miast i przemysłu.

Modernizacja ciepłownictwa: system oparty na węglu traci dominację

Transformacja krajowego systemu ciepłowniczego postępuje, ale, jak podkreśla w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl Michał Niewiadomski, założyciel Klubu Energetycznego, odbywa się zdecydowanie wolniej niż w elektroenergetyce.

- Ta transformacja w ciepłownictwie cały czas powolna, nie tak szybka jak w elektroenergetyce - zaznacza ekspert, wskazując, że specyfika sektora sprawia, iż zmiany są bardziej skomplikowane i mniej atrakcyjne inwestycyjnie dla potencjalnych uczestników rynku.

Jednym z kluczowych problemów pozostaje wciąż wysoki udział węgla w systemie. Choć jego znaczenie stopniowo maleje, z około 90 proc. w 2004 roku do ok. 63 proc. obecnie, skala odejścia od paliw kopalnych nadal nie odpowiada potrzebom transformacji. Niewiadomski zwraca uwagę, że w przeciwieństwie do elektroenergetyki, w ciepłownictwie „mniej chętnych jest zdecydowanie do tego, żeby transformować ciepło”, co wynika zarówno z wysokich kosztów, jak i struktury własnościowej sektora.

Koszty i ograniczenia samorządów hamują zmiany

Wśród głównych barier modernizacji ekspert wymienia finansowanie. System ciepłowniczy w Polsce wymaga ogromnych nakładów inwestycyjnych, które często przekraczają możliwości lokalnych operatorów.

- To są kapitałochłonne wydatki, a samorządy, które w większości są właścicielami zakładów ciepłowniczych, nie mają takich środków - podkreśla Niewiadomski.

Dodatkowym obciążeniem jest system EU ETS, obejmujący instalacje powyżej 50 MW. Konieczność zakupu uprawnień do emisji CO ogranicza zdolność

przedsiębiorstw do finansowania modernizacji.

- Ciepłownie powyżej 50 MW mocy są już objęte systemem ETS, czyli muszą płacić za emisję dwutlenku węgla. Stąd też ich zdolności do tego, żeby mieć kapitał do inwestycji, też są zdecydowanie mniejsze - wyjaśnia nasz rozmówca.

Choć, jak podaje, dostępne są mechanizmy wsparcia, m.in. środki z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska czy finansowanie instytucji finansowych, nie rozwiązują one problemu w pełni. - Proces inwestycyjny wymaga nie tylko kapitału, ale również partnerstw technologicznych i długoterminowej strategii modernizacji - podkreśla.

W efekcie transformacja sektora pozostaje zadaniem wieloletnim i kosztownym, a jej tempo w dużej mierze zależy od zdolności do przełamania barier finansowych oraz organizacyjnych na poziomie lokalnym.

O jakich kosztach mówimy, jeśli chodzi o transformację ciepłowniczą? Zdaniem Niewiadomskiego, rozstrzał kosztów jest ogromny. Jak przypomina, premier Donald Tusk podczas konferencji w Gdańsku w marcu mówił o bilionie potrzebnym na szeroko pojętą transformację energetyczną.

- Tutaj mówimy o kilkuset miliardach złotych. Z jednej strony mamy kwestię tych dużych ciepłowni, ale z drugiej strony mamy też ciepłownie rozproszone. Te małe, które nie są objęte ETS-em, a które też wymagają wsparcia finansowego. I tu na pewno, jak to wszystko pozbieramy w całość, to mamy rzędy wielkości kilkuset miliardów złotych - podsumowuje.

SMR-y jako potencjalne źródło stabilnego ciepła w przyszłości

Zdaniem Niewiadomskiego małe reaktory modułowe (SMR) przestają być wyłącznie koncepcją futurystyczną, a coraz częściej stają się realnym kierunkiem rozwoju energetyki w Europie Północnej.

- Ja z dużą nadzieją kibicuję rozwiązaniom skandynawskim. Czy to są rozwiązania z Finlandii, czy to są rozwiązania z innych krajów, gdzie faktycznie są zaawansowane prace nad tym, żeby stworzyć SMR dedykowany tylko i wyłącznie do produkcji ciepła - mówi.

Jak wskazuje, pierwsze wdrożenia mogą pojawić się szybciej, niż zakłada część rynku. - Jeden z takich projektów ma być odpalony do końca tej dekady w Helsinkach. Więc to nie jest coś bardzo odległego na zasadzie to może 2040 czy 50? Nie, to pod koniec tej dekady ma być



System ciepłowniczy w Polsce wymaga ogromnych nakładów inwestycyjnych

odpalany - zaznacza Niewiadomski, zwracając uwagę, że rozwój tej technologii nabiera tempa, szczególnie w krajach o podobnych warunkach klimatycznych.

W jego ocenie kluczowe znaczenie będzie miała praktyczna weryfikacja pierwszych instalacji. - Jeżeli on się zaadaptuje i będzie z powodzeniem pracować, sądzę, że to już się później wydarzy zdecydowanie szybciej - mówi, wskazując na efekt skali, jaki mogą wywołać udane wdrożenia.

Niewiadomski podkreśla również specyfikę regionu Europy Środkowo-Wschodniej, gdzie zapotrzebowanie na energię ciepłą jest wysokie przez znaczną część roku.

- Jesteśmy w takiej szerokości geograficznej, gdzie właściwie od połowy października do mniej więcej połowy kwietnia potrzebujemy tego ciepła - zauważa i jednocześnie dodaje, że w tym kontekście SMR-y mogłyby pełnić funkcję stabilnego i skalowalnego źródła energii.

Ekspert dodaje, że technologia ta może znaleźć zastosowanie nie tylko w dużych aglomeracjach, ale również w sektorze przemysłowym i lokalnych systemach energetycznych. - Być może taki SMR mały, który też można multiplikować jest jakimś rozwiązaniem również dla pewnych miast czy biznesu, który potrzebuje po prostu ciepła - wskazuje, podkreślając potencjał elastycznego wykorzystania modułowych reaktorów.

Gaz jako paliwo przejściowe: ryzyko importu i presja geopolityki

Niewiadomski zwraca uwagę, że choć gaz bywa postrzegany jako kluczowe paliwo pomostowe w transformacji

energetycznej, jego rola nie jest wolna od istotnych ryzyk.

- Gaz oczywiście ma tę tendencję do tego, że jest po prostu importowany i zawsze ten wpływ geopolityki jest tutaj istotny. I to trzeba mieć na uwadze - podkreśla ekspert, przypominając, że uzależnienie od zewnętrznych dostaw surowca już wcześniej prowadziło do kryzysów energetycznych. Jednocześnie wskazuje, że obecne wyzwania nie są zjawiskiem nowym.

- To nie pierwszy kryzys gazowy i nie pierwszy kryzys paliwowy czy energetyczny, bo choćby w 2022 roku też zmagaliśmy się z tym w wyniku wojny na Ukrainie - zaznacza. W jego ocenie doświadczenia ostatnich lat pokazują, że opieranie systemu wyłącznie na imporcie gazu nie gwarantuje stabilności w dłuższej perspektywie.

Biogaz i biometan jako krajowy potencjał i element bezpieczeństwa energetycznego

W tym kontekście coraz większe znaczenie mogą zyskiwać krajowe źródła gazu odnawialnego.

- Nie zapominajmy o tym, że oprócz tego, że możemy gaz importować, to gaz możemy też wytwarzać. Może być to biogaz, może być to biometan - podkreśla Niewiadomski, wskazując na możliwość stopniowego uniezależniania się od dostaw zewnętrznych.

Jak zaznacza, Polska posiada ku temu dobre warunki surowcowe. - Mamy kraj, który w dużej mierze opiera swoją gospodarkę na produkcji żywności i mamy miejsce do tego, żeby ten biogaz wyprodukować - mówi. W jego ocenie rozwój tego segmentu wymaga jednak nie tylko

inwestycji, ale również zmiany podejścia społecznego i większej akceptacji dla instalacji biogazowych.

Niewiadomski podkreśla również, że potencjał Polski w tym obszarze nie jest zagrożony niedoborem surowca.

- Mamy dużo substratu, więc nie mamy tych problemów co choćby Niemcy, którzy mają bardzo dużo biogazowni, ale już brakuje im tego wsadu - wskazuje. Jednocześnie odnosi się do pojawiających się obaw dotyczących braku wsadu. - Absolutnie bzdura, biorąc pod uwagę jak wiele biogazowni jest w Niemczech, a jak niewiele biogazowni jest w Polsce - mówi.

- Mamy jedną biometanownię otwartą w zeszłym roku na Dolnym Śląsku. Liczymy na kolejne, więc spokojnie mamy dużo wsadu. Jesteśmy krajem, który dużo produkuje żywności i na pewno jesteśmy w stanie tego biogazu dużo wyprodukować. Na tyle dużo, żeby, żebyśmy mogli zmniejszyć naszą ekspozycję na import gazu - tłumaczy.

- Czy to jest przez terminal pływający, który się będzie budował, czy też ten terminal, który mamy w Świnoujściu. My potrzebujemy tych połączeń, my potrzebujemy tych terminali, ale nie możemy również zapominać o tym, że bezpieczna gospodarka to taka gospodarka, która jak najwięcej jest w stanie sama wytworzyć własnymi źródłami. Czy to będzie biogaz, czy to będą odnawialne źródła energii - wymienia.

Energetyka jądrowa jako źródło stabilnej mocy i wyzwanie transformacji

W kontekście transformacji energetycznej Niewiadomski podkreśla, że Polska będzie po-

trebowała stabilnego źródła energii pracującego w podstawie systemu.

- Na pewno potrzebujemy źródła, które będzie pracować w podstawie. I elektrownia atomowa jest nam w stanie zapewnić taką podstawę - mówi.

Ekspert wskazuje również na konieczność przyspieszenia odejścia od węgla, które jego zdaniem nastąpi szybciej niż pierwotnie zakładano. Wskazuje przy tym na znaczenie stabilnych źródeł energii w kontekście rosnącej elektryfikacji gospodarki i transportu.

- Kiedy mamy źródło pracujące w podstawie, jak to się mówi, czasami pod sznurek, to wtedy w nocy, kiedy mamy dołinę nocną, kiedy nie mamy dużego zapotrzebowania na energię, a produkcję mamy choćby łądować akumulatory jeżdżące w postaci samochodów elektrycznych czy stacjonarnych, które w okresie zapotrzebowania większego na energię są w stanie nam dać tańszy prąd - wyjaśnia.

W ocenie Niewiadomskiego realizacja pierwszego projektu jądrowego w Polsce jest możliwa w perspektywie kolejnych kilkunastu lat. - Sądzę, że pierwszy reaktor, bo mamy trzy reaktory w Choczewie, że ten pierwszy reaktor w okolicach tego 2040 roku - wskazuje, dodając jednocześnie, że jako projekt pionierski wymaga on więcej czasu i ostrożnego podejścia wdrożeniowego.

Dezinformacja w energetyce, czyli rosnący problem społeczny

Michał Niewiadomski na koniec wskazuje problem dezinformacji w energetyce, niezależnie od technologii. - To, to jest problem całej energetyki. Jest mnóstwo dezinformacji wokół elektrowni jądrowej, ale również i wokół odnawialnych źródeł energii: że fotowoltaika czy wiatraki sprawiają, że kury się nie niosą, a krowy nie dają mleka - wymienia. Jego zdaniem problem nie ogranicza się wyłącznie do nieprawdziwych informacji o technologiach, ale ma szerszy wymiar społeczny i polityczny.

- Pojawiają się inne przekazy, które mają spowodować to, że jesteśmy zalekani, że nie mamy oparcia władzy, że władze podważamy, że podejmujemy nieracjonalne decyzje - zaznacza Niewiadomski i dodaje, że kluczowe staje się budowanie odporności społecznej na tego typu narracje.

- Od tego absolutnie musimy uciekać i musimy zwrócić uwagę społeczeństwu na te problemy, ale też zbudować odpowiednią odporność - zaznacza.

©©

Ulubione sklepy Polaków wstają z kolan. Pracę musiało stracić 2,5 tys. osób

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Eurocash, który jest hurtowym dystrybutorem, a także organizatorem znanych sieci franczyzowych, agencyjnych takich jak: ABC, Groszek, Lewiatan czy Delikatesy Centrum, zanotował 86,4 mln zł skonsolidowanej straty netto jednostki dominującej w pierwszym kwartale 2026 wobec 85,5 mln zł straty rok wcześniej.

Spółka przeprowadziła także kolejną redukcję etatów i obecnie zatrudnia łącznie około 14 tys. osób wobec 16,5 tys. w 2024 roku. Pozostaje jednak jednym z największych pracodawców w Polsce.

W tym samym okresie Grupa Eurocash ograniczyła stratę EBIT do 12 mln zł wobec 29 mln zł rok wcześniej, mimo spadku sprzedaży o 3,2%, licząc rok do roku do 6,6 mld zł.

Jak tłumaczy spółka w osobnym komunikacie, niższe przychody były w dużej mierze efektem konsekwentnie realizowanej transformacji modelu biznesowego, rozpoczętej pod koniec ubiegłego roku, obejmującej optymalizację portfela klientów, sieci sklepów oraz infrastruktury logistycznej.

– Podejmowane działania zaczynają przynosić pierwsze wymierne efekty w postaci poprawy rentowności i większej

stabilności operacyjnej. Oszczędności kosztowe realizowane w ramach strategii przekroczyły w pierwszym kwartale 21 mln zł i odpowiadają urocznionemu wpływowi na EBIT w wysokości 96 mln zł. Wynika to z uruchomienia inicjatyw odpowiadających za 24% programu oszczędnościowego zakładającego osiągnięcie 400 mln zł w latach 2026-2027 – czytamy w komunikacie.

Spółka oczekuje, że w kolejnych kwartałach pozytywne efekty transformacji będą coraz wyraźniej widoczne w wynikach. Jednocześnie Frisco przyspieszyło tempo wzrostu do 16,4% r/r, poprawiając efektywność dzięki wzrostowi liczby zamówień o 10% r/r oraz średniego koszyka o 5% r/r, co wzmacnia oczekiwania osiągnięcia poziomu rentowności jeszcze w tym roku.

Restrukturyzacja grupy

– Wyniki pierwszego kwartału potwierdzają, że obrany przez nas kierunek strategiczny jest właściwy. Choć sprzedaż Grupy spadła, było to w części świadomym efektem porządkowania portfela klientów niezależnych i koncentracji na bardziej rentownym, zintegrowanym modelu biznesowym. Jednocześnie utrzymaliśmy stabilną sprzedaż do klientów franczyzowych, którzy stanowią fundament naszej strategicznej przyszłości. Dzięki zdecydowa-



Eurocash zrzesza ponad 15 tys. placówek działających pod różnymi markami w tym: Delikatesy Centrum

nej dyscyplinie kosztowej poprawiliśmy wynik operacyjny mimo niższych przychodów – tylko koszty osobowe spadły w kwartale o 17,6%. To jednak dopiero pierwszy etap zmian, pełniejszy efekt działań będzie widoczny w kolejnych kwartałach. Wykonaliśmy ogromną pracę operacyjną: przeprowadziliśmy ponad 500 redukcji etatów, zamknęliśmy 3 centra logistyczne, 38 własnych sklepów detalicznych oraz 4 pla-

cówki cash & carry. Działania wdrożone do końca marca odpowiadają już za około 100 mln zł urocznionego wpływu na EBIT w 2027 roku. To pokazuje, że transformacja jest realizowana konsekwentnie i zgodnie z planem – powiedział Paweł Surówka, prezes Grupy Eurocash.

Dynamika rynku FMCG istotnie spowolniła w 1 kwartale 2026 (do +3,0% r/r vs +5,2% r/r w 1 kwartale 2025), przy spadku

rynku docelowego (WRM-Wholesale Relevant Market) o 5,0% r/r (vs. -1,2% r/r w 1 kwartale 2025), pod wpływem dezinflacji, niższego ruchu w sklepach, niekorzystnych warunków pogodowych, wzrostu akcyzy oraz wdrożenia systemu kaucyjnego (DRS). Dyskonty pozostały głównym motorem wzrostu rynku, wspieranym przede wszystkim dalszym rozwojem sieci sklepów. W tym wymagającym otoczeniu bannery

GRUPA EUROCASH

Jest największym polskim hurtowym dystrybutorem produktów FMCG, organizatorem znanych sieci franczyzowych, agencyjnych i partnerskich, takich jak ABC, Groszek, Euro Sklep (Moje Sklepy), Gama, Lewiatan, Delikatesy Centrum i Duży Ben, a w obszarze zakupów online rozwija Frisco – lidera rynku e-grocery w Polsce. Jest także partnerem logistycznym i technologicznym sklepów lokalnych. Spółka jest notowana na GPW od 2005 r. Głównym udziałowcem spółki jest Luis Amaral.

Škoda Group stawia na Polskę. „To, co jest obecnie dostępne w kraju, nie wystarcza”

Dorota Marianańska
dorota.marianska@polskapress.pl

– Każdy rynek jest wymagający i zmusza nas do dostosowania rozwiązań. Jednak dzięki naszym projektom w Warszawie i we Wrocławiu – nawiasem mówiąc, we Wrocławiu właśnie wdrożyliśmy nowy system antykolizyjny w zmodernizowanych tramwajach, który zaprezentujemy w czerwcu – prowadzimy tu aktywną działalność.

Oczywiście nigdy nie jest łatwo wejść na rynek, na którym są silni gracze krajowi – powiedział Jan Christoph Harder, prezes regionu zachodniego i północnego w Škoda Group.

„Istnieje potrzeba dodatkowych dostawców”

Jak ocenił Jan Christoph Harder podczas rozmowy w ra-

mach Europejskiego Kongresu Gospodarczego, polski rynek „z technicznego punktu widzenia nie jest ani bardziej, ani mniej trudny niż jakikolwiek inny”. Również, kiedy weźmie się pod uwagę trend stawiania na local content.

– Popyt jest ogromny. Powodem, dla którego oferujemy nasze moce produkcyjne w Polsce, jest fakt, że to, co jest obecnie dostępne w kraju, nie wystarcza. Istnieje potrzeba dodatkowych dostawców. Nie przestaniemy pracować, nawiązywać kontaktów i prowadzić wczesnych rozmów z klientami. Bo tabor to nie tylko tramwaj – musi on pasować do całego systemu miasta, do całego systemu operacyjnego. Te rozmowy muszą odbywać się bardzo wcześnie w ramach dialogu rynkowego – powiedział.

Prezes regionu zachodniego i północnego w Škoda Group odniósł się także do wyzwań

dotyczących rynku kolejowego i tramwajowego w Europie.

– W Europie największym wyzwaniem – i być może nie dla wszystkich jest to jasne – jest fragmentacja. Oznacza to bardzo zróżnicowane potrzeby. Mamy 27 krajów, a w każdym z nich regiony i miasta z transportem publicznym, które ze

Škoda stawia na insourcing

Jak dodatkowo wskazał, na produkcję duży wpływ ma także globalna sytuacja geopolityczna, w tym konflikt na Bliskim Wschodzie i wojna na Ukrainie.

– Mamy dostawców, do których wciąż nie mamy dostępu,



FOT. MAT. PRASOWE

sobą konkurują. Starają się iść naprzód z elektryfikacją i zrównoważonym transportem. Ludzie nie doceniają tego, że jako przemysł nie mamy nieograniczonej mocy przerobowych. Jeśli nie zostanie to lepiej zorganizowane i będziemy kontynuować w ten sposób, otworzymy drzwi dla dostawców spoza Europy – ocenił.

a część naszej siły roboczej walczą obecnie na froncie, zamiast pracować w zakładach produkcyjnych – przyznał.

– Jednak mam wrażenie, że jako branża i jako Europa jesteśmy znacznie lepiej przygotowani, niż byliśmy przed pandemią i przed kryzysem na Ukrainie. Wiemy teraz, jak stawiać czoła takim wyzwaniom.

W Škodzie podjęliśmy jasną decyzję o insourcingu wielu etapów pracy i łańcucha wartości do własnej produkcji, aby stać się bardziej autonomicznymi i móc kontynuować produkcję – dodał.

Apel o wolny dostęp i liberalny rynek

Zapytaliśmy Jana Christophę Hardera również o krok w tył, który zrobił RegioJet.

– Bardzo żałuję, że RegioJet zdecydował się wycofać z operacji w Polsce, ale ostatecznie to decyzja biznesowa. Jedno jest pewne – liberalizacja rynku jest wymogiem Unii Europejskiej i musi to zacząć działać. To proces, który nie wydarzy się z dnia na dzień. Myślę, że to nie był odpowiedni moment dla RegioJet, ale oni wrócą – powiedział.

Jak skomentował, transport regionalny i połączenia między miastami to kręgosłup Europy, dlatego potrzebni są tacy operatorzy jak RegioJet, „aby wypeł-

nieli luki, których narodowi przewoźnicy nie mogą lub nie chcą wypełnić, bo np. im się to nie opłaca”.

Zapytany o największy błąd, który popełnił RegioJet, odpowiedział: „myślę, że problemem był model biznesowy”.

– Na początku oferowali bardzo niskie ceny biletów, aby przyciągnąć ludzi – co samo w sobie nie jest błędem. Jednak w swoim modelu założyli pewne koszty, których nie udało się utrzymać w ryzach, przez co model przestał być rentowny – powiedział.

Według niego najgorszą rzeczą dla pasażerów jest sytuacja, gdy firma staje się niewypłacalna w trakcie świadczenia usług.

– Dlatego apeluję o wolny dostęp i liberalny rynek, aby każdy mógł rzetelnie zaplanować swoje operacje. RegioJet to dobry operator, wiedzą, jak zarządzać pociągami, ale potrzebują stabilności kosztów – podsumował. ©©

Dyscyplina kosztowa

W pierwszym kwartale 2026 roku marża EBITDA nieznacznie wzrosła do 1,82% (wobec 1,76% rok wcześniej), przy czym największy pozytywny wpływ miały strategiczne projekty optymalizacji kosztowej oraz utrzymywanie generalnej dyscypliny kosztowej i budżetowej.

– Marża EBITDA pozostaje na zbliżonym poziomie rok do roku, przy jednoczesnej konsekwentnej redukcji kosztów. W efekcie obserwowane zmiany nie oznaczają pogorszenia jakości biznesu, lecz jego stopniowe upraszczanie i wzmacnianie pod kątem długoterminowej efektywności. Chociaż pierwszy kwartał 2026 nie odzwierciedla w pełni całego roku, już pojawiają się pierwsze pozytywne skutki wdrożonej strategii. Poprawa trendów jest zauważalna, co znajduje potwierdzenie również we wzroście EBITDA przed zastosowaniem IFRS 16 – podkreśla Piotr Nowjalis, wiceprezes Grupy Eurocash. ©©

Era tych systemów ciepłowniczych dobiega końca

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Kluczowe znaczenie ma zapewnienie odpowiedniej elastyczności systemów ciepłowniczych - tłumaczy Strefie Biznesu Krzysztof Łokaj, manager ds. rozwoju rynków Europy i Afryki w Wärtsilä Energy. Jednocześnie wskazuje, że rosnący udział OZE, zmienność cen energii i potrzeba dywersyfikacji źródeł wymuszają nowe podejście do inwestycji w ciepłownictwie i energetyce.

Jak miniony sezon grzewczy zweryfikował przygotowanie systemów ciepłowniczych? Kluczowym wyzwaniem były ceny paliw, dostępność mocy czy elastyczność źródeł?
Każdy system ciepłowniczy funkcjonuje w innych uwarunkowaniach i mierzy się z własnymi wyzwaniami, dlatego trudno o daleko idące uogólnienia. Z naszych obserwacji wynika jednak, że w wielu przypadkach, zarówno w Polsce, jak i w innych krajach Europy, kluczowym wyzwaniem pozostaje zapewnienie systemowi odpowiedniej elastyczności.

Czy po ostatnim sezonie widać wyraźną zmianę podejścia operatorów do wyboru technologii wytwarzania ciepła i energii?
Strategie inwestycyjne co do zasady nie zmieniają się z sezonu na sezon. Jednak długoterminowe, utrzymujące się przez ponad dwa miesiące, jasno pokazały, że musimy zachować gotowość do dostarczania ciepła, które jest niezawodne, dyspozycyjne i dostępne cenowo. To właśnie dlatego tak istotny jest zdywersyfikowany miks wytwórczy, dostosowany do specyfiki lokalnego systemu. Nie istnieje jedno uniwersalne rozwiązanie dla wszystkich, natomiast w naszej ocenie dla każdego systemu kluczowe znaczenie ma zapewnienie odpowiedniej elastyczności.

Analiza wskazuje, że różnica zaledwie 1,5 p.p. w sprawności elektrycznej może znacząco wpłynąć na ekonomikę projektu. Skąd bierze się tak duża skala efektu finansowego?
Źródłem tego zjawiska jest rosnący udział OZE w polskiej, jak również europejskiej sieci elektroenergetycznej. Produkcja energii ze źródeł odnawialnych jest silnie uzależniona od warunków pogodowych i podlega ciągłym wahaniom. Przekłada się to na dużą zmienność cen energii elektrycznej w ciągu dnia, a nawet



Zmienność cen energii i potrzeba dywersyfikacji źródeł wymuszają nowe podejście do inwestycji w ciepłownictwie i energetyce

w obrębie jednej godziny, zwłaszcza po przejściu Europy na rynki 15-minutowe, gdzie rozliczenia ustalane są co kwadrans, a nie, jak dawniej, w blokach godzinowych. Wyższa sprawność elektryczna sprawia, że elektrociepłownia kogeneracyjna może dostarczyć tańszą energię elektryczną, a tym samym wygrać ze źródłami o niższej sprawności. Dzięki temu operatorzy systemów ciepłowniczych mogą lepiej wykorzystywać okazje rynkowe, korzystając z bardziej efektywnego układu. Dodatkowo, wyższa sprawność oznacza niższy koszt krajowy, a tym samym wyższe przychody ze sprzedaży tej samej ilości energii elektrycznej w tych samych okresach. Przekłada się to na większą liczbę godzin pracy oraz wyższy stopień wykorzystania silników kogeneracyjnych. Z jednej strony skraca to okres zwrotu z inwestycji, a z drugiej ogranicza potrzebę uruchamiania innych źródeł ciepła, ponieważ silniki kogeneracyjne jednocześnie produkują energię elektryczną i ciepło. W skrócie, możliwość równoczesnej sprzedaży ciepła i energii elektrycznej zwiększa przychody przedsiębiorstw ciepłowniczych, co stwarza przestrzeń do obniżania taryf ciepła dla odbiorców końcowych.

Jak w praktyce przekłada się wyższa sprawność na koszt ciepła dla odbiorców i konkurencyjność systemów ciepłowniczych względem innych źródeł ogrzewania?
Jak już wspominałem, sprowadza się to do faktu, że możliwość uzyskiwania dodatkowych przychodów ze sprzedaży energii elektrycznej pozwala przedsiębiorstwu ciepłowniczemu obniżyć koszt ciepła dla odbiorcy końcowego. Konkurencyjność poszczególnych źródeł ciepła nie jest jed-

nak determinowana wyłącznie przez zastosowaną technologię. W dużym stopniu zależy ona od cen energii elektrycznej czy też kosztów oraz dostępności paliw. Przykładowo, w okresach dużej podaży taniej energii elektrycznej bardzo konkurencyjne stają się pompy ciepła. Z kolei podczas przedłużających się okresów niskiej produkcji z wiatru i słońca, tzw. dunkelflaute, to jednostki kogeneracyjne są w stanie zapewnić tańsze ciepło oraz niezbędną moc dla systemu elektroenergetycznego. Kluczowe jest to, że era monolitycznych systemów ciepłowniczych, opartych na jednym rodzaju źródła, dobiega końca. Nowoczesne systemy muszą wykorzystywać zdywersyfikowany miks technologii, które mogą być uruchamiane elastycznie, w zależności od aktualnych warunków rynkowych i pogodowych, tak aby optymalizować zarówno strukturę wytwarzania, jak i koszty.

Czy inwestorzy w Polsce w wystarczającym stopniu uwzględniają całkowity koszt cyklu życia instalacji (LCOE/LCOH), czy nadal dominują decyzje oparte głównie na CAPEX?
CAPEX pozostaje i zawsze będzie jednym z kluczowych czynników w decyzjach inwestycyjnych. Oczywiście przy takich wyborach brane są pod uwagę także koszty całego cyklu życia instalacji, rzeczywistość jest jednak bardziej złożona, jest sposób budowania przychodów. Tradycyjne, mało elastyczne jednostki kogeneracyjne były projektowane z myślą o maksymalnej liczbie godzin pracy w podstawie i sprzedaży energii elektrycznej

po stałej cenie. Taka cena jest jednak zazwyczaj znacznie niższa niż krótkoterminowa, ale wyraża skoki cen na rynku. W efekcie operatorzy zaczynają odchodzić od niemal bazowej produkcji po stałej stawce i koncentrują się na podążaniu za rynkiem spot lub bilansującym, gdzie możliwe jest wykorzystanie okresów wysokich cen energii. Dodatkowo coraz większą rolę odgrywa rynek rezerw systemowych, który może stanowić istotne, dodatkowe źródło przychodów.

Na ile wybór technologii wysokosprawnej może ograniczyć ryzyko regulacyjne, w tym koszty związane z EU ETS i rosnącymi wymaganiami emisyjnymi?
Wyższa sprawność bezpośrednio przekłada się na niższą emisję CO₂ w przeliczeniu na jednostkę wytworzonej energii, a tym samym na ograniczenie kosztów wynikających z polityk klimatycznych. Jest to także istotny element budowania odporności systemu w dłuższej perspektywie. Wraz z rosnącą dostępnością i wykorzystaniem zrównoważonych paliw w sektorze ciepła i energii, coraz większego znaczenia nabiera bowiem ich możliwość najbardziej efektywnego wykorzystania. Przykładowo, możliwości techniczne tego typu rozwiązań zwiększają elastyczność operacyjną systemów ciepłowniczych i dają operatorom większą swobodę w doborze oraz stopniowym wdrażaniu działań ograniczających emisyjność, przy zachowaniu bezpieczeństwa i ciągłości dostaw energii. Przykładem są nowoczesne silniki kogeneracyjne, które mogą pracować na biometanie lub na mieszaninie gazu ziemnego z dodatkiem do 25 procent wodoru bez konieczności modyfikacji samej jednostki. Istnieją także rozwiązania

dwupaliwowe, umożliwiające płynne przełączanie się pomiędzy paliwem gazowym a ciekłym, takim jak biodiesel, bez przerywania pracy instalacji.

Czy krótszy okres zwrotu, nawet o 1-2 lata, realnie zmienia decyzje inwestycyjne samorządów i przedsiębiorstw ciepłowniczych?
Te inwestycje są finansowane ze środków publicznych, zarówno bezpośrednio poprzez dotacje, programy wsparcia i inne mechanizmy zachęt, jak i pośrednio poprzez koszty ciepła oraz energii elektrycznej ponoszone przez nas jako odbiorców końcowych. Dlatego w interesie nas wszystkich leży zapewnienie niezawodnych, przystępnych cenowo i zrównoważonych dostaw ciepła oraz energii elektrycznej. Jeżeli inwestycja może się szybciej spłacić, daje to przedsiębiorstwu ciepłowniczemu możliwość zaoferowania odbiorcom niższych cen ciepła.

W jakim stopniu elastyczne jednostki, takie jak silniki gazowe, mogą stabilizować system ciepłowniczy w warunkach rosnącego udziału OZE?
Elastyczność silników kogeneracyjnych wynika nie tylko z możliwości ich uruchamiania i zatrzymywania w ciągu kilku minut czy z opcji przełączania paliw. Ten sam silnik może z powodzeniem pełnić funkcję źródła bilansującego w systemie elektroenergetycznym, uruchamiając się i zatrzymując nawet kilka razy dziennie. Gdy wymaga tego sytuacja, jest też w stanie pracować jako źródło bazowe przez wiele dni, tygodni, a nawet miesięcy, na przykład podczas długich i mroźnych zim. Dokładnie taką sytuację obserwowaliśmy w jednej z ciepłowni w Niemczech, która wykorzystuje nasze silniki kogeneracyjne. W poprzednich sezonach grzew-

czych uruchamiała ona wszystkie dziewięć jednostek sześć do siedmiu razy dziennie, głównie w zależności od cen energii elektrycznej. Gdy jednak odwiedziłem ten obiekt w lutym, instalacja pracowała nieprzerwanie przez ponad 60 dni z uwagi na bardzo wysokie zapotrzebowanie na ciepło. Wyobraźmy sobie teraz scenariusz, w którym Europa doświadcza dwutygodniowej dunkelflaute, podobnie jak w październiku 2024 roku. Ceny energii elektrycznej gwałtownie wtedy wzrosły, a operatorzy systemów ciepłowniczych dysponujący wysokosprawnymi silnikami kogeneracyjnymi nie tylko uniknęli konieczności zużywania drogiej energii na potrzeby produkcji ciepła, lecz także osiągnęli dodatkowe przychody, dostarczając do systemu bardzo potrzebną moc. Jeszcze bardziej skrajny przykład pochodzi z Hiszpanii, gdzie w 2025 roku doszło do blackoutu. W tym czasie sześć naszych dwupaliwowych silników kogeneracyjnych bez żadnych zakłóceń dostarczało ciepło i energię do lotniska Madryt-Barajas, a następnie wspierało proces odbudowy sieci. Co istotne, operatorzy zdecydowali się pozostawić jeden z silników zasilany gazem ziemnym, podczas gdy pozostałe przełączono na paliwo ciekłe. Mimo spadku ciśnienia gazu w rurociągach, spowodowanego wyłączeniem stacji tłoczni, okazało się ono wystarczające, aby silnik mógł pracować nieprzerwanie przez cały czas trwania blackoutu.

Czy polski sektor ciepłowniczy jest gotowy na szybką modernizację w kierunku wysokosprawnej kogeneracji, czy barierą pozostają regulacje i dostęp do finansowania?
Cały sektor ciepłowniczy oczekuje zmian w przepisach, które umożliwią bardziej elastyczne funkcjonowanie. Liczymy, że długo wyczekiwana „Strategia dla Ciepłownictwa do 2030 r. z perspektywą do 2040 r.” stanie się jednym z kluczowych elementów tej transformacji. Już dziś jednak widać wiele przedsiębiorstw ciepłowniczych, zarówno lokalnych, należących do samorządów, jak i będących częścią dużych grup energetycznych, które decydują się na inwestycje w tę technologię. Również ustawodawcy i regulatorzy dostrzegają korzyści płynące z wysokosprawnej kogeneracji, dlatego coraz mniej aktualne staje się pytanie „czy”, a coraz bardziej „jak szybko” otoczenie rynkowe i regulacyjne będzie w stanie skutecznie wspierać rozwój tych inwestycji. ©©

REKLAMA

0010981938



Szukasz pracy? Szukasz pracownika? Szukaj z nto!

Zapraszamy do współpracy!

e-mail: reklama@nto.pl
tel.: 534 902 476
693 960 978



AUTOPROMOCJA

0011474582

REKLAMA

0011462181

Najważniejsze informacje z regionu

wydarzenia | sport | biznes | nauka | rozrywka



codzienne
wydania gazety



największy portal
regionalny
na Opolszczyźnie



OBSERWUJ NAS

>>>>>>



Nowa Trybuna Opolska – **Codziennie z Tobą**

A.Z.GWARANCJA
Siedziba: ul. Szarych Szeregów 34 d
tel./fax 77 402 75 20
kom. 602 53 13 34
Filia: ul. Bytnara Rudego 13
tel./fax 77 458 00 94
www.azg.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

2 pokoje 43,20m², 11 piętro, media miejskie. Opole Centrum 335.000 zł AZGWARANCJA 509479557 www.azg.pl oferta 3681/17584/OMS

2 pokoje ok 34m², 6 piętro. Opole Osiedle Armii Krajowej 424.000 zł AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl oferta 3811/17584/OMS

2 pokoje ok 53,35m², parter w niskim budynku, balkon, 346.000 zł Dobrzeń Wielki AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl oferta 3826/17584/OMS

3 pokoje 60,20m², 3 piętro w wieżowcu, balkon. Opole Osiedle Armii Krajowej 475.000 zł AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl oferta 3814/17584/OMS

3 pokoje 86,82m², 3 piętro w stylowej kamienicy. Nysa ul. Marcinkowskiego 380.000 zł AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 3652/17584/OMS

3 pokoje ok 61m², 4 piętro w niskim budynku, balkon. Opole Zaodrże 525.000 zł do negocjacji. AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 3822/17584/OMS

3 pokojowe ok 80m², duża jasna kuchnia, 2 piętro w kamienicy, ścisłe Centrum Byczyny AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 3570/17584/OMS

4 pokoje 116m², 3 piętro w niskim budynku. Opole Zaodrże AZGWARANCJA 733371774 www.azg.pl oferta 3825/17584/OMS

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

DO wynajęcia komfortowe 2 pokoje ok 42m², 5 piętro, wyposażone. Opole Chabry więcej na www.azg.pl oferta 1077/17584/OMW AZGWARANCJA 733371774

DOMY - SPRZEDAM

DOM - leśniczówka ok 134m², działka 15,10 ar wyremontowany. Przydroże Małe gmina Korfantów AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 1865/17584/ODS

DOM z 2010 rok o pow. 224,4m², działka 15ar, Opole Chmielowice AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl oferta 1869/17584/ODS

PÓŁ bliźniaka ok 120m², działka 5,67ar. Cena: 920.000 zł Lubniany więcej na www.azg.pl oferta 1867/17584/ODS AZGWARANCJA tel. 662044334

SZEREGOWIEC 76,34m², działka 1,64ar Opole Gosławice 699.000 zł AZGWARANCJA 608499281 oferta 1870/17584/ODS

LOKALE UŻYTKOWE - SPRZEDAM

LOKAL użytkowy biurowo- usługowy ok 250m², 3 piętro w kamienicy. Opole Centrum 1. 500.000 zł AZGWARANCJA 606499281 więcej na www.azg.pl oferta 97/17584/OLS

INNE

OBIEKT biurowy, trzy kondygnacje ok. 540m², działka 8,77ar Opole Śródmieście 2.200.000 zł AZGWARANCJA 606499281 www.azg.pl oferta 183/17584/OOS

Usługi

REKLAMOWE

ZAMÓW ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrotnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.

Komunikaty

Zamów ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrotnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

MŁODE kurki nioski, Kępa. 791 177 791

REKLAMA

0011525817

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, z późn. zm.), w związku z art. 28 ust. 4 i ust. 9 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz. U. z 2026 r. poz. 13, z późn. zm.)

Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Opolu informuje

o przystąpieniu do sporządzenia projektów dokumentów, tj. zarządzeń Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Opolu w sprawie ustanowienia planów zadań ochronnych dla obszarów Natura 2000: Łąki w okolicach Chrzastowic PLH160010, Łąki w okolicach Karłowic nad Stobrawą PLH160012, Łąki w okolicach Kluczborka nad Stobrawą PLH160013 oraz Żywocickie Łęgi PLH160019.

Z dokumentacją spraw można zapoznać się w siedzibie Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Opolu, ul. Firmowa 1, 45-594 Opole (sekretariat pon.-pt. w godz. od 8.00 do 15.00) oraz na stronie internetowej RDOŚ w Opolu (<https://www.gov.pl/web/rdos-opole/2026-r>).

Uwagi i wnioski w ww. sprawach można składać w terminie 21 dni od daty opublikowania niniejszego obwieszczenia: pisemnie na wskazany powyżej adres RDOŚ w Opolu, ustnie do protokołu w siedzibie organu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: sekretariat@opole.rdos.gov.pl, bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Opolu, przy czym ustosunkowanie się do nich nastąpi w uzasadnieniach do przyjętych dokumentów.

Uwagi i wnioski wniesione po wskazanym wyżej terminie pozostawia się bez rozpatrzenia.

REKLAMA

0010981956



reklama • ogłoszenie • komunikat • ogłoszenie drobne • artykuł sponsorowany
• ogłoszenie rekrutacyjne • przetarg • reklama w NTO

Zamówisz: • e-mailem: reklama@nto.pl • SMS-em – tylko ogłoszenia drobne

Wszelkie informacje dostępne pod numerami telefonów: 693 960 978, 534 902 476, 691 582 692

Uwaga! Telefonicznie ogłoszeń nie przyjmujemy. Cennik, regulamin oraz kontakt znajdziesz na www.nto.pl/reklama

Moja obecna sytuacja finansowa jest żadna, poza tym, że znam siebie, swoją siłę, odwagę, kreatywność



Ilona Felicjańska w reality-show „Królowa przetrwania” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Filip Chajzer wrócił z urlopu

Celebryta i jego nowa ukończona zostali przytłapani przez fotoreporterów Pudelka na stołecznym lotnisku tuż po wylądowaniu. Chajzer i jego dziewiętnastoletnia dziewczyna wrócili z Włoch. Najpierw zatrzymali się w fast foodzie, gdzie dziennikarz kupił sobie kawę. Dopiero chwilę później wsiadli do taksówki i odjechali.

Marcela Leszczak czuje, że się wypala

Modelka zaczęła uskarżać się na trudy pracy influencerki. Po tym jak na kilka dni odstawiła aktywność w sieci, z jej profilu ulotniła się część followersów. „Przestało mnie obserwować około 800 osób, bo jak wiadomo, w Instagramie chodzi o aktywność i systematyczność. Czuję, że się wypalam” – napisała.

Maja Ostaszewska odpowiedziała na zarzuty

Udział aktorki w reklamie galanterii skórzanej odbił się w sieci sporym echem. Wielu internautów wytknęło hipokryzję aktorce zaangażowanej w liczne działania na rzecz poprawy losu zwierząt. Bohalterka kampanii zabrała w końcu głos. „70 proc. torebek GR nie jest ze skóry zwierzęcej. Te, które pokazuję na zdjęciach, nie pochodzą ze skóry zwierzęcej” – napisała na Instagramie. „Czy mamy rozumieć, że jest pani również weganką w 30 procentach?” – spytał jeden z internautów. (GZL) Fot. Wojciech Matusik



W TELEWIZJI



Powódź Stopklatka, 20:00

Z podtopionego miasta Tom i jego wuj Charlie wywożą opancerzoną furgonetką 3 mln dolarów, których w porę nie zabezpieczono. Mężczyźni zostają zaatakowani przez uzbrojoną bandę. Powódź tymczasem przybiera na sile.

Szklana pułapka 2 Polsat, 20:35

Bruce Willis powraca w drugiej odsłonie przebojowego kina akcji. Detektyw John McClane na lotnisku odkrywa spisek terrorystów chcących uwolnić barona narkotykowego. Przestępcy przejmują kontrolę nad systemami, zagrażając m.in. samolotowi z żoną Johna na pokładzie.

Ryszard Szurkowski – wyścig przez życie

TVP Polonia, 22:15
Dokumentalna opowieść o kolarzu Ryszardzie Szurkowskim. Zawodnik ze Świebodowa osiągnął wielkie sukcesy na arenie międzynarodowej w drużynowej jeździe na czas i w wyścigu amatorów ze startu wspólnego.

Ikar. Legenda Mietka Kosza

TVP 2, 23:25
Mieczysław Kosz w dzieciństwie traci wzrok. Odkrywa muzykę, dzięki której przekazuje emocje i staje się znakomitym kompozytorem i pianistą jazzowym. Film oparty na biografii tragicznie zmarłego muzyka.

KRZYŻÓWKA NR 75

Poziomo:

- 3) jednostka natężenia oświetlenia,
- 6) łączy brzegi rzeki,
- 11) Edward ...-Lubaszewski,
- 12) niewielki komputer osobisty,
- 13) honorowa wokół stadionu,
- 14) niechciana poczta internetowa,
- 15) sztuka Henrika Ibsena,
- 16) główny organ dowodzenia armią,
- 17) najwyższy głos kobiecy,
- 18) Fronczewski lub Adamczyk,
- 19) przełożony zakonu,
- 21) trunek z Kraju Kwitnącej Wiśni,
- 23) Jan, reżyser filmu „Miasto 44”,
- 26) tendencja w sztuce, trend,
- 27) „droga” ciała niebieskiego,
- 30) komedia Franciszka Zablockiego,
- 31) ssak w tytule powieści Fredericka Forsythe’a,
- 34) soczysta odmiana gruszy,
- 38) niebieski kwiat polny,
- 39) korekta w księgowości,
- 40) jeden z rodzajów literackich,
- 41) średniowieczni kuglarze,
- 42) część osprzętu żaglowego.

Pionowo:

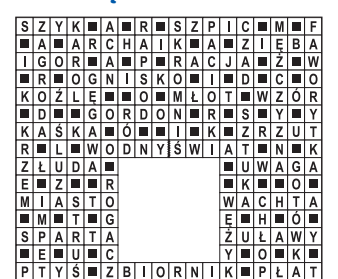
- 1) ceniony, uznany twórca,
- 2) specjalista od budowy organizmu,
- 3) wyspa poetki greckiej Safony,
- 4) np. druga w pociągu,
- 5) odludne miejsce, pustelnia,
- 6) klasztor w Kościele Wschodnim,
- 7) część ogumienia pojazdu,



- 8) myśliwy z Ameryki Północnej,
- 9) imię Pawlickiego, aktora z serialu „Czas honoru”,
- 10) życzenia z rysunkiem od malucha,
- 20) jednostka ciśnienia w układzie SI,
- 22) pojemnik z wikliny,
- 24) np. „Żurawie” Józefa Chełmońskiego,
- 25) Violetta, aktorka z serialu

- „Ranczo”,
- 28) dolna część twarzy,
- 29) woreczek na miedziaki,
- 31) odprowadza nadmiar wód gruntowych,
- 32) ... Saudyjska, kraj w zachodniej Azji,
- 33) dawniej załącznik, dokument,
- 35) wypoczywa pod gruszą,
- 36) długa, nudna przemowa,
- 37) barokowy chłopiec, putto.

ROZWIĄZANIE NR 74



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Podjemiesz decyzję, która otworzy nowe możliwości i poprawi relacje z bliskimi. Horoskop dzienny mówi, że ucieciesz to nie tylko Ciebie.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojna rozmowa przyniesie dobre wiadomości. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że wieczór pozwoli odzyskać energię i równowagę. **Baran (21.03 - 19.04)** Horoskop dzienny na wtorek wróży, że nowe pomysły bardzo szybko zyskają uznanie. Zaufaj swojej intuicji i unikaj zbędnych sporów.

Byk (20.04 - 20.05)

Cierpliwość pomoże rozwiązać trudną sprawę. Horoskop dzienny zapowiada, że drobny gest wywoła szczerą uśmiech bliskiej osoby.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie będzie przyciągać ciekawe okazje. Horoskop na dziś radzi działać bez większych obaw i z dużą dozą odwagi. **Rak (22.06 - 22.07)** Precyzja i spokój pozwolą uniknąć błędów. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że niespodziewany telefon poprawi Ci humor wieczorem.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach doda Ci sił. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że krótki spacer pomoże uporządkować ważne myśli oraz plany.

Panna (23.08 - 22.09)

Tajemnicza wiadomość wzbudzi emocje, ale horoskop na dziś uspokaja, że zachowasz kontrolę i podejmiesz rozsądną decyzję. **Waga (23.09 - 22.10)** Optymizm otworzy przed Tobą nowe drzwi. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że spontaniczne spotkanie okaże się bardzo inspirujące.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wytrwałość przyniesie oczekiwane efekty. Horoskop dzienny zapowiada, że szczerą rozmową pomoże zakończyć dawny konflikt.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność pomoże Ci wyróżnić się. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że wieczorny odpoczynek przywróci wewnętrzny spokój. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wrażliwość ułatwi Ci zrozumienie cudzych potrzeb. Horoskop na wtorek mówi też, że dobra wiadomość poprawi Twój nastrój.

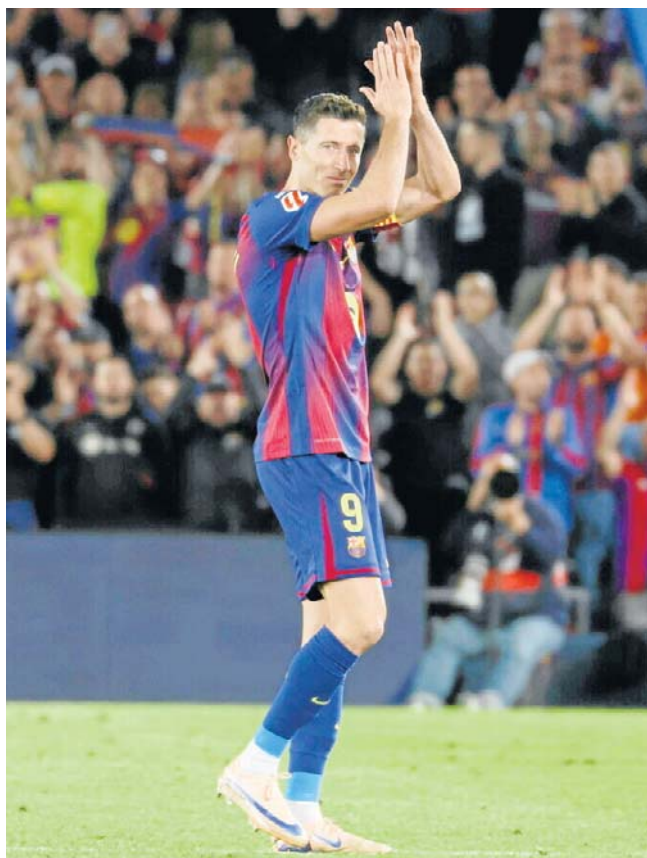
Basta! Lewandowski żegnany z honorami przez Barcelonę

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Zapłakany Robert Lewandowski dopiero w nocy z niedzieli na poniedziałek opuszczał słynne Camp Nou. Jako piłkarz FC Barcelony rozegrał na nim swój ostatni mecz. Klub pożegnał go z honorami, tak jak na legendę przystało.

Lewandowski w spotkaniu z Betisem (3:1) wyszedł z opaską kapitana. Bardzo chciał strzelić gola, ale się nie udało. W 85 minucie do oczu napłynęły mu łzy. Właśnie wtedy został zmieniony przez trenera Hansiego Flicka. Wypełniona po brzegi widownia wstała z miejsc i oklaskami podziękowała za cztery wspaniałe sezony, okraszone aż trzema tytułami mistrzowskimi. Wielu kibiców trzymało w górze szalik z wizerunkiem Polaka. Powiewały biało-czerwone flagi. Zobaczyliśmy też okolicznościowe transparenty z podziękowania w języku polskim. Był szpaler od drużyny, było podrzucanie i była też pamiątkowa statuetka od prezydenta Joana Laporty, wdzięcznego za przyjęcie do Barcelony, pogrążonej wówczas w kryzysie na każdym polu. Lewandowski żegna się obłędnymi statystykami - to bowiem aż 119 bramek i 24 asysty w rozegranych 192 meczach.

- Od pierwszego dnia czułem się tu jak w domu. To był wielki zaszczyt grać dla tego klubu - mówił Lewandowski do 60 tys. kibiców. Camp Nou opuszczał dopiero osiem minut po północy. - Nie chciał, żeby ta noc się skończyła - kwitują katalońskie media, zwracające uwagę na to, że stanął do zdjęcia z każdym pracownikiem klubu. Potem w otoczeniu naj-



FOT. MARTA PEREZ/PAP

- Od pierwszego dnia czułem się tu jak w domu. To był wielki zaszczyt grać dla tego klubu - mówił Robert Lewandowski do 60 tysięcy kibiców w Barcelonie

bliższych chwycił ostatnie minuty na opustoszałym stadionie. Towarzyszyli mu żona, córki, mama, siostra i grono przyjaciół z Polski. Bohater dnia schodził z murawy boso, do piosenki nomen omen o takim tytule, wyśpiewanej przez zaprzyjaźnionego lidera zespołu Zakopower, Sebastiana Karpiel-Buleckę.

Barcelonie pozostał tylko wyjazdowy mecz z Valencią w finałowej kolejce La Ligi, do którego dojdzie w nadchodzącą sobotę. Nie wiadomo czy Lewandowski w nim zagra, ani tym bardziej w jakim wymiarze czasowym. Polak nie bije się

o koronę króla strzelców, więc potencjalnie niedzielny występ na Camp Nou był jego ostatnim w ogóle w barwach Dumy Katalonii.

Co potem? Ani chwili wytchnienia - przynajmniej na razie. Reprezentacja Polski wprawdzie nie zakwalifikowała się na mundial, ale Lewandowski i tak zaliczy kolejne zgrupowanie. Zapowiedział, że przybędzie na czerwcowe mecze sparingowe z Nigerią (w Warszawie) i Ukrainą (we Wrocławiu) - tak że ze względu na to, by godnie upamiętnić zmarłego nagle asystenta, Jacka Magierę. Z medialnych doniesień

wynika, że kapitan ani myśli kończyć kariery w kadrze. Według informacji Mateusza Ligęzy z Radia ZET „Lewy” planuje zostać na eliminacje Euro 2028 i potencjalnie dopiero po tym turnieju powiedzieć „pas”, o ile zdrowie na to mu pozwoli. Turniej odbędzie się bowiem w przededniu jego 40. urodzin.

Zanim Lewandowski uda się na zasłużony urlop to razem ze swoim menedżerem Pinim Zahavim planuje wybrać nowy klub. Istnieje kilka warunków do spełnienia. Nasz rodak chce być niekwestionowaną gwiazdą zespołu, ugrać potencjalnie najwyższy kontrakt w karierze i grać w takiej lidze, w której intensywność jest niższa niż w Hiszpanii, w której na finiszu niestety już odstawał od młodszych kolegów. W grze są ponoć tylko i aż dwa kandydaci: amerykańska Major Soccer League, w której od trzech lat zabawia się Lionel Messi w barwach Interu Miami, albo saudyjska Saudi Professional League, w której od tego samego czasu z Al-Nassr ani razu nie triumfował Cristiano Ronaldo, ale za chwilę najpewniej zdobędzie 1000. gola w karierze, inkasując około 280 mln euro za każdy sezon, czyli aż o 150 mln więcej niż Messi za oceanem. W kontekście Lewandowskiego póki co padają dwa kluby z tych lig: kolejno Chicago Fire i Al-Hilal. A co następcą w Barcelonie? Hiszpańskie media są zgodne, że Polaka będzie ciężko zastąpić. Wykluczony ze względów finansowych wydaje się transfer dwukrotnie większy niż statusie. Prawdopodobnie do jedenastki na stałe wskoczy więc Ferran Torres lub Marcus Rashford, o ile zostanie wykupiony z Manchesteru United za 40 mln euro.

W grze podwójnej pań zagrają trzy Polki, wszystkie z zagranicznymi partnerkami. Magda Linette wystąpi z Ukrainką Julią Starodubcewą, Magda-

Rusza „najbiedniejszy” turniej wielkoszlemowy. Paryż wita tenisową elitę

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Ruszyły kwalifikacje do drugiego w tym roku wielkoszlemowego turnieju tenisowego French Open (pula nagród: 61 723 000 euro). W Paryżu czeka nas zapewne wiele emocji i moc wrażeń.

Na paryskich kortach ziemnych kompleksu „Stade Roland Garros”, ujrzymy sporą grupę naszych zawodników. W kwalifikacjach do turnieju głównego mamy trzy tenisistki - Maję Chwalińską, Katarzynę Kawę i urodzoną w Czechach Lindę Klimovicovą.

W zmaganiach deblistów, zadebiutuje 22-letni Filip Pieczonka, który wystąpi u boku Czecha Vita Koprivy. Oprócz niego zobaczymy oczywiście Jana Zielińskiego (w parze z Lukiem Johnsonem).

W grze podwójnej pań zagrają trzy Polki, wszystkie z zagranicznymi partnerkami. Magda Linette wystąpi z Ukrainką Julią Starodubcewą, Magda-

lena Fręch - z Węgierką Anną Bondar, a Katarzyna Piter będzie grać z Renatą Zarazúa z Meksyku.

Zwycięzca męskiego turnieju singlowego otrzymuje Coupe des Mousquetaires, nazwany na cześć czterech muszkieterów francuskiego tenisa: Jeana Borotry, Jacques Brugnona, Henri Cocheta i René Lacoste'a.

Z kolei najlepsza kobieta zostanie obdarowana repliką Coupe Suzanne Lenglen.

Organizatorzy French Open oferują najniższą pulę nagród spośród wszystkich turniejów wielkoszlemowych. 61 723 000 euro to i tak wzrost o 9,53% w porównaniu z rokiem poprzednim.

Za wygranie meczu 1. rundy kwalifikacji tenisistki zgramy po 24 000 euro, za kolejną - 33 000 euro, a za trzecią i ostatnią - 48 000 euro. 1. runda głównego turnieju singlowego - zarówno pań, jak panów - oznacza czek na 87 000 euro.

„Stade Roland Garros” na skraju Lasku Bulońskiego to 20 kortów, a główną areną jest Court Philippe Chatrier. ©©



FOT. PAP/EP

Już czterokrotnie Iga Świątek wygrywała prestiżowy turniej French Open - w latach 2020, 2022, 2023 i 2024

Przeegrany finał Ligi Mistrzów wart ćwierć miliona euro

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

W finale Ligi Mistrzów siatkarszy Aluron CMC Warta Zawiercie przegrała z włoską Sir Sicoma Monini Perugia 0:3 (27:29, 18:25, 15:25).

Tym samym podopieczni trenera Michała Winiarskiego drugi rok z rzędu zakończyli prestiżowe rozgrywki na drugim miejscu, a włoski zespół obronił tytuł. Za zwycięstwo Sir Sicoma Monini Perugia - z Kamilem Semeniukiem w składzie - otrzymała z Europejskiej Konfederacji Piłki Siatkowej

(CEV) 500 000 euro. Mistrzowie Polski mogą liczyć na wypłatę 250 000 euro.

Trzecia w turnieju finałowym turecka ekipa T.C. Ziraat Bankası Spor Kulübü - z Tomaszem Fornalem - zainkasuje 150 000 euro, a czwarta - PGE Projekt Warszawa - 100 000 euro.

Ostateczne premie są jednak jeszcze większe - otóż siatkarska centrala z siedzibą w Luksemburgu płaci premie również za kolejne etapy i pojedyncze mecze. Np. wygrana w ćwierćfinale to 12 000 euro (przeegrany dostaje 6000 EUR), a wygrana w play-off lub 4. rundzie - 10 000 euro (prze-

grany może liczyć na 5000 EUR).

Wygranie meczu w fazie grupowej to równowartość 10 000 euro, a porażka 5000.

Nagrody indywidualne turnieju Final Four Ligi Mistrzów

Najbardziej wartościowy zawodnik (MVP): Massimo Colaci (Sir Sicoma Monini Perugia).

Najlepszy atakujący: Wassim Ben Tara (Sir Sicoma Monini Perugia).

Najlepszy rozgrywający: Simone Giannelli (Sir Sicoma Monini Perugia)

Najlepszy libero: Massimo Colaci (Sir Sicoma Monini Perugia).

Najlepsi środkowi: Mateusz Bieniek (Aluron CMC Warta Zawiercie) i Jurij Gładyr (Aluron CMC Warta Zawiercie).

Najlepsi przyjmujący: Tomasz Fornal (T.C. Ziraat Bankası Spor Kulübü) i Ołeh Plotnycki (Sir Sicoma Monini Perugia).

- Byliśmy kompletną drużyną bez słabych punktów - powiedział Kamil Semeniuk po finale, dla którego to czwarty triumf w Champions League w karierze (dwukrotnie z ZAKSĄ Kędzierzyn-Koźle - 2021, 2022 r. i Sir Sicoma Monini Perugia - 2025, 2026 r.).

©©

0011526036

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 16 maja 2026 roku zmarł w wieku 81 lat, nasz kochany Mąż, Ojciec, Dziadek



Janusz Tarnawski

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w czwartek 21 maja 2026 r. o godz. 12.00 w Starej Kaplicy na Cmentarzu Komunalnym w Opolu-Półwsi.



O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Żona i Synowie z Rodzinami

Podsumowanie ostatnich gier w opolskiej A klasie

GRUPA 1

Piast Gorzów Śląski - LZS Uszyce 2-7			
LZS Lasowice Wielkie - LZS Chocianowice 2-4			
Budowlani Strojec - OKS II Olesno 1-4			
LZS Kuniów - Jakub Proślice 4-0			
LZS Ligota Wołczyńska - Sokoły Bierzdany 1-3			
LZS Ligota Oleska - Stobrawa Ligota Dolna 3-0 (wo)			
Hetman Byczyna - LZS Żytniów 2-2			
1.LZS Kuniów	23	54	93-37
2.Sokoły Bierzdany	22	47	77-36
3.OKS II Olesno	22	41	97-46
4.LZS Chocianowice	22	39	63-52
5.Budowlani Strojec	23	39	48-35
6.LZS Żytniów	22	35	41-41
7.Piast Gorzów Śląski	22	35	56-53
8.LZS Ligota Wołczyńska	23	33	51-50
9.LZS Uszyce	22	33	60-53
10.Hetman Byczyna	22	31	45-53
11.LZS Ligota Oleska	22	28	46-47
12.Jakub Proślice	22	20	30-59
13.LZS Lasowice Wielkie	23	11	23-86
14.Stobrawa Ligota Dolna*	26	7	30-102
*zespół wycofany z rozgrywek			

GRUPA 2

Start II Namysłów - LKS Rybna 0-2			
LZS Skorogoszcz - GKS Grodków 3-1			
LZS Sławice Opole - Victoria Kościerczyce 0-4			
LZS Jankowice Wielkie - Victoria II Chrosćice 2-10			
Polonia Przylesie - Olimpia Lewin Brzeski 2-1			
GAS Grodków - SKS Dąbrowa 4-1			
Orzeł Olszanka - Polonia Domaszowice 2-1			
1.GKS Grodków	22	56	109-24
2.Orzeł Olszanka	22	51	86-22
3.Victoria II Chrosćice	22	48	85-31
4.Start II Namysłów	22	48	76-26
5.Olimpia Lewin Brzeski	22	41	50-24
6.LZS Skorogoszcz	22	39	57-37
7.SKS Dąbrowa	22	33	37-45
8.LKS Rybna	22	28	50-58
9.Victoria II Kościerczyce	22	27	36-63
10.Polonia Przylesie	22	19	36-71
11.Polonia Domaszowice	22	18	37-61
12.KS Jankowice Wielkie	22	15	34-97
13.LZS Sławice Opole	22	10	23-87
14.GAS Grodków	22	9	32-102

GRUPA 3

Kastor Jasienica Gm. - Ogrodnik Chrosćina Nyska 2-1			
LZS Buków - KS Bodzanów-Nowy Świątów 0-3			
Sudety Burgrabice - LKS Rusocin 2-1			
Orzeł Reńska Wieś - Góral Sidzina 4-0			
LZS Polski Świątów - UKS Karnków 1-1			
Mecz LZS Kamienica Nyska - LZS Czarnolas został przerwany w 65. minucie przy wyniku 11-0 z powodu zdekompletowania drużyny gości.			
Pauza: LZS Dziewięttlice.			
1.Orzeł Reńska Wieś	20	48	63-34
2.KS Bodzanów-N.Świątów	21	45	91-39
3.LKS Rusocin	21	43	71-35
4.Sudety Burgrabice	20	42	64-30
5.Kastor Jasienica Górna	20	41	45-29
6.UKS Karnków	20	36	52-42
7.LZS Buków	20	25	52-57
8.Ogrodnik Chrosćina Nyska	21	23	39-55
9.LZS Polski Świątów	20	19	42-60
10.Góral Sidzina	21	18	28-75
11.LZS Kamienica Nyska	19	16	46-60
12.LZS Dziewięttlice	20	16	40-72
13.LZS Czarnolas	19	7	28-73

GRUPA 4

LZS Raclawiczki - Gazownik Wawelno 4-1			
Sokół Niemodlin - Orzeł II Żłinice 0-2			
LZS Ścinawa Nyska-Korfantów - Polonia Biała 2-0			
Odra Kąty Opolskie - Fortuna II Głogówek 0-0			
LZS Żywocice - Metalowiec Łambinowice 9-0			
Raclawia Raclawice Śląskie - Otmęt Krapkowice 3-1			
MKS Tułowice - Sudety Moszczanka 5-0			
1.LZS Raclawiczki	22	64	96-9
2.Orzeł II Żłinice	22	56	84-30
3.MKS Tułowice	22	46	90-38
4.Metalowiec Łambinowice	22	38	66-66
5.Fortuna II Głogówek	22	35	37-44
6.LZS Żywocice	22	32	65-52
7.Gazownik Wawelno	22	29	48-54
8.LZS Ścinawa Nyska	22	29	35-61
9.Raclawia Raclawice Śl.	22	28	45-57
10.Sokół Niemodlin	22	27	38-45
11.Odra Kąty Opolskie	22	16	36-64
12.Polonia Biała	22	14	23-56
13.Otmęt Krapkowice	22	13	26-54
14.Sudety Moszczanka	22	12	33-92

GRUPA 5

Piomar Tamów Op.-Przywory - Rudatom Kępa 1-1			
Źródło Krośnica - Piast Opole 3-1			
LZS Grodziec - Pogoń Pludry 6-0			
KS II Krasiejów - Stegu Start II Jelowa 3-0 (wo)			
Unia Raszowa-Daniec - 1. FC Chronstau			
Chrzastowice 1-1			
Unia Kolonowskie - LZS Grudzie Opole 5-0			
Mecz LZS Turawa - Silesius Kotórz Mały nie odbył się (gospodarze nie przystąpili do rywalizacji).			
1.Źródło Krośnica	23	62	87-12
2.Piomar Tamów Opolski	22	53	64-26
3.Chronstau Chrzastowice	22	43	48-25
4.Unia Kolonowskie	22	43	59-22
5.Piast Opole	23	41	53-33
6.KS II Krasiejów	22	35	52-42
7.Rudatom Kępa	23	33	39-48
8.Unia Raszowa-Daniec	22	31	56-52
9.Silesius Kotórz Mały	21	28	43-44
10.LZS Grudzie Opole	22	24	29-53
11.LZS Grodziec	23	24	44-66
12.Pogoń Pludry	22	16	28-64
13.LZS Turawa	21	5	21-75
14.Start II Jelowa*	26	9	15-76
*zespół wycofany z rozgrywek			

GRUPA 6

LZS II Walce-Kromoków - Zryw Wysoka 5-1			
Włókniarz Kietrz - Śląsk Reńska Wieś 4-0			
Polonia Ściborzyce Wlk. - Odrzanka Dziergowice 2-12			
Plon Błotnica Strzelecka - Błękitni Jaryszów 2-0			
KS Cisowa Kędzierzyn-Koźle - LZS Lisieście 4-3			
Blachownia K-Koźle - LZS Stary Ujazd 0-3 (wo)			
Pauza: Naprzód Ujazd Niezdrowice.			
1.KS Cisowa K-Koźle	22	49	70-38
2.Włókniarz Kietrz	20	38	49-29
3.Plon Błotnica Strzelecka	21	37	47-40
4.LZS II Walce	20	34	45-23
5.Odrzanka Dziergowice	20	33	61-40
6.Naprzód U. Niezdrowice	20	32	47-31
7.Śląsk Reńska Wieś	21	32	39-39
8.Błękitni Jaryszów	20	31	44-42
9.LZS Lisieście	20	31	35-26
10.Zryw Wysoka	21	23	44-45
11.Polonia Ściborzyce Wlk.	21	15	31-87
12.LZS Stary Ujazd	20	11	25-62
13.Blachownia K-Koźle	24	18	25-60

PIŁKA NOŻNA

Czołowy obrońca Odry Opole zostaje w klubie.
Kontrakt z czeskim defensor-em został przedłużony do końca sezonu 2026/2027. Stało się tak za sprawą wypełnienia warunków, jakie widniały w jego kontrakcie.

30-letni Piroch jest jednym z wyróżniających się piłkarzy Odry w rundzie wiosennej. Choć jesienią nie grał zbyt wiele, w zimowym okresie przygotowawczym wywalczył sobie miejsce w wyjściowym składzie

Nowa Trybuna Opolska
Wtorek, 19.05.2026



FOT. WIKTOR GUMIŃSKI

Opolska B klasa – wyniki i tabele

GRUPA 1

LZS Smarchowice Wielkie - MKS Wołczyn 4-5			
LZS Widawka Lubska - LZS II Staroścín-Miejsce 3-1			
LZS Rożnów - LZS Łączany 0-3 (walkower)			
Burza Gręboszów - Rolnik Wierzbica Górna 9-1			
LZS Komorzno - Lew Szymonków 1-2			
Polonia Wołczyn - Widawa Wilków 0-3 (walkower)			
1.LZS II Staroścín	20	52	105-25
2.MKS Wołczyn	20	50	114-28
3.LZS Łączany	20	48	99-24
4.LZS Widawka Lubska	20	40	75-43
5.LZS Smarchowice Wlk.	21	40	73-41
6.Lew Szymonków	21	36	63-60
7.Widawa Wilków	20	23	44-88
8.Burza Gręboszów	20	17	44-78
9.LZS Komorzno	21	15	44-81
10.Rolnik Wierzbica Górna	21	12	25-115
11.Polonia Wołczyn*	21	26	60-52
12.LZS Rożnów*	21	0	7-118
*zespół wycofany z rozgrywek			

GRUPA 2

LZS Gronowice - Motor II Praszka 3-3			
LKS Przedmość - Proсна Dzdiechowice 5-2			
LZS Stare Budkowice - LZS II Kuniów 3-0			
LZS Ligota Górna - Wilki Tadar Gana 10-2			
LZS Rudniki - LZS Polanowice 2-4			
Polonia Smardy - LZS Borkowice 3-7			
1.LZS Polanowice	20	56	81-25
2.LZS Stare Budkowice	20	37	52-37
3.LZS Rudniki	20	36	45-29
4.LZS Borkowice	20	35	59-43
5.LZS II Kuniów	20	34	60-37
6.Motor II Praszka	20	30	52-44
7.LZS Gronowice	20	29	54-41
8.Proсна Dzdiechowice	20	28	46-45
9.LKS Przedmość	20	20	34-49
10.Wilki Gana	20	14	35-73
11.Polonia Smardy	20	13	35-67
12.LZS Ligota Górna	20	5	32-95

GRUPA 3

LZS Żębówice - Sahara Wojciechów 1-4			
Start Dobrodzień - LZS Wichrów 3-0			
Albor Borki Małe - KS Bodzanowice 4-5			
LZS Bugaj Nowy - LZS Radłów 3-0			
LZS Kościeliska - LZS Borki Wielkie 2-0			
Mecz LZS Radawie - Stobrawa Wachowice nie odbył się (goście nie przyjechali).			

1.Start Dobrodzień	20	57	76-9
2.KS Bodzanowice	20	47	74-29
3.Sahara Wojciechów	20	42	52-28
4.LZS Radawie	19	38	58-19
5.LZS Żębówice	20	34	60-31
6.LZS Kościeliska	20	31	34-51
7.LZS Wichrów	20	29	39-44
8.LZS Radłów	20	25	41-41
9.Stobrawa Wachowice	19	18	26-61
10.LZS Bugaj Nowy	20	12	26-70
11.Albor Borki Małe	20	11	29-76
12.LZS Borki Wielkie	20	2	15-71

GRUPA 4

Victoria II Kościerczyce - LZS Kruszyna-Prędocin 4-6			
--	--	--	--

LZS Wojsław - Sokół Małujowice 0-15			
LZS Łukowice Brzeskie - Burza Lipki 2-2			
Victoria Wierzbnik - Orlik Michałów 4-1			
Czarni Przylesie Dolne - Pogoń Łosiów 2-5			
Pauza: Victoria Dobrzyń.			

1.Sokół Małujowice	18	54	95-18
2.LZS Kruszyna-Prędocin	19	47	102-31
3.Victoria Dobrzyń	18	31	58-29
4.Pogoń Łosiów	18	28	62-41
5.Orlik Michałów	18	26	50-35
6.Victoria Wierzbnik	18	24	46-50
7.Victoria II Kościerczyce	19	24	43-62
8.LZS Łukowice Brzeskie	18	18	42-52
9.Burza Lipki	18	17	37-45
10.Czarni Przylesie Dolne	18	16	34-73
11.LZS Wojsław	18	3	19-152

GRUPA 5

LZS Brynica - Groszmał Opole 2-0			
Grom Świerkle Opole - Polonia II Prószków-Przysiecz 7-3			
LZS Kup - LZS Popielów 2-11			
LZS Zawada - TOR II Dobrzeń Wielki 3-5			
Ecokom Luboszyce - Gazownik II Wawelno 5-10			
Pauza: SKS Chmielowice Opole.			

1.LZS Brynica	19	46	80-22
2.TOR II Dobrzeń Wielki	18	43	72-29
3.LKS Popielów	18	43	97-34
4.Groszmał Opole	19	34	51-30
5.Ecokom Luboszyce	18	30	58-58
6.LZS Zawada	18	25	53-44
7.SKS Chmielowice Opole	18	24	38-49
8.Polonia II Prószków	18	22	65-62
9.Grom Świerkle Opole	18	14	39-69
10.Gazownik II Wawelno	18	8	37-110
11.LZS Kup	18	2	24-107

GRUPA 6

LKS Strzelecki - LZS Łowkowice 2-3			
KS Górażdże - MKS II Gogolin 0-8			
Inter Mechnica - Unia II Krapkowice 6-2			
LKS Obrowiec - LZS Stradunia 0-2			
LZS II Raclawiczki - LZS Kórnica-Nowy Dwór 2-1			
Pauza: Kosmos Dobra.			

1.MKS II Gogolin	18	45	109-27
2.LZS Stradunia	18	43	51-20
3.LKS Obrowiec	18	32	55-32
4.LZS II Raclawiczki	19	32	49-29
5.LKS Strzelecki	18	31	41-33
6.LZS Łowkowice	19	28	44-44
7.Inter Mechnica	18	25	54-51
8.Unia II Krapkowice	18	18	39-55
9.LZS Kórnica-Nowy Dwór	18	16	36-56
10.Kosmos Dobra	18	12	21-76
11.KS Górażdże	18	5	22-98

GRUPA 7

Unia II Kolonowskie - GKS Izbicko-Otmice 0-3 (walkower)			
Tempo Grodzisko - Sparta Dębnie 2-6			
LZS Staniszcze Wielkie - KS Szczedrzyk 2-0			
Burza Kosorowice - Błękitni Rozmierz 5-3			
Fiorentina Kamex Nakło - Jedność Rozmierka 0-2			
Pauza: Adamietz II Kadłub.			

i stał się absolutnym filarem obrony opolskiego zespołu. Czeski defensor trafił do niego latem 2023 roku. Do tej pory w barwach Odry rozegrał łącznie 69 spotkań.
WG

1.Sparta Dębnie	20	60	119-23
2.KS Szczedrzyk	19	40	76-37
3.Jedność Rozmierka	18	32	53-42
4.LZS Staniszcze Wielkie	18	29	63-49
5.Adamietz II Kadłub	18	29	55-62
6.Błękitni Rozmierz	18	27	48-36
7.Tempo Grodzisko	18	25	28-29
8.Burza Kosorowice	18	22	35-48
9.GKS Izbicko-Otmice	19	18	29-61
10.Fiorentina Nakło	18	9	17-84
11.Unia II Kolonowskie	20	3	11-63

GRUPA 8

Plon II Błotnica Strzelecka - Górnik Januszkowice 2-8			
Naprzód II Jemielnica - Czarni Kalinów-Kalinowice 6-2			
Victoria II Żyrowa - Rzemiosło Dzierzkowice 3-5			
Lechia Sławięćice Kędzierzyn-Koźle - LZS Ka-dłubiec 6-1			
LZS Piotrków - Sokół Leśnica 3-2			
Pauza: LZS Żimna Wódka.			